Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 62 Ł. Rok 65 Sobota, dnia 16 marca 1935

W narodowej Łodzi mają urzędować tylko Polacy!

Klub Narodowy w Łodzi domaga się zwolnienia wszystkich urzędników Żydów

Łódź. Na porządku obrad wczorajszego posiedzenia rady miejskiej znalazło się 13 spraw, obejmujących sprawozdania komisji finansowo-budżetowej, do spraw ogólnych i regulaminowo-prawnej. Obrady zagaił komisarz Wojewódzki o godz. 20 m. 15, stwierdzając obecność 61 radnych. Na 11 radnych nieobecnych 3 się usprawiedliwiło. W komunikatach komisarz rządowy podał do wiadomości, iż do Rady miejskiej wpłynęło pismo p. Czajewskiego w sprawie opieczętowania drukarni „Rozwoju". Przewodniczący stwierdził, iż rozpatrywanie tej sprawy nie należy do kompetencji rady.

W chwili, kiedy przewodniczący chciał przejść do następnego punktu obrad, adw. Kowalski w imieniu Klubu Narodowego zgłasza nagły wniosek i zaczyna go odczytywać. Komisarz rządowy przerywa mu, dzwoni, lecz adw. Kowalski nie ustępuje i wniosek wśród wielkiej wrzawy na ławach żydowskich, „sanacyjnych", socjalistycznych i Chrześcijańskiej Demokracji odczytuje do końca i składa na ręce komisarza. Publiczność przyjmuje wniosek oklaskami.

Wniosek nagły Klubu Narodowego brzmi, jak następuje:

„Klub Obozu Narodowego wnosi: Rada miejska, mając na uwadze, że każdy naród ma przyrodzone prawo do urządzania państwa i instytucyj publicznych zgodnie ze swojemi potrzebami duchowemi i materjalnemi, że zatem w Polsce sprawowanie władzy publicznej, czy to państwowej, czy komunalnej należy wyłącznie do Polaków, że więc jest niedopuszczalną rzeczą powierzanie stanowisk w magistracie łódzkim Żydom, którzy stanowią odrębny naród o moralności, sprzeciwiającej się rażąco moralności chrześcijańskiej, że w dotychczasowej polityce personalnej zarząd miejski tego stanowiska nie uwzględnił, a przez to instytucje miejskie zostały niesłychanie zażydzone, uchwala:

„Wzywa się komisarza rządowego do niezwłocznego zwolnienia wszystkich pracowników miejskich żydów".

Zkolei przystąpiono do sprawy zaciągnięcia na rzecz gminy miasta Łodzi z Funduszu Pracy pożyczek długoterminowych. Punkt ten referował radny Obozu Narodowego, kpt. Grzegorzak. W rezultacie rada miejska większością głosów zaaprobowała zaciągnięcie pożyczki od Funduszu Pracy na sumę 1 960 000 zł, na budowę wodociągów i kanalizacji. Pożyczka ta ma być spłacona w 80 ratach kwartalnych i zaciągnięta jest na 2 procent rocznie. Ponadto zaciągnięto 80 000 zł pożyczki na roboty dla gazowni miejskiej.

Następny punkt obrad, tj. sprawę zatwierdzenia statutu o poborze na rzecz gminy miasta Łodzi opłaty zastępującej świadczenia drogowe w naturze, referował radny Klubu Obozu Narodowego, p. Kapczyński. Wniósł on w rezultacie o przyjęcie uchwały, w której większość narodowa stanęła na stanowisku, iż nie należy wprowadzać obecnie nowych podatków. — Wniosek ten przyjęto głosami narodowemi. Przy tym punkcie wywiązała się bardzo żywa dyskusja, w której, jako ostatni przemawiał referent radny Kapczyński. Udzielił on jasnej i wyraźnej odprawy trzem radnym Żydom, którzy w sposób demagogiczny chcieli ośmieszyć wniosek komisji.

W chwili nadawania, godz. 22,30, powyższego do druku, obrady trwają w dalszym ciągu. Szczegółowe sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia podamy w numerze następnym.

„Legjon Młodych"



Wylęg kukułek zapowiada się na drzewie „prawdziwej rzeczywistości" coraz lepiej.

Berlin o narodowej Łodzi

Berlin. (Tel. wł.). Działalność radzieckiego Klubu Narodowego w Łodzi śledzona jest w Berlinie z dużą uwagą. Urzędowe niemieckie biuro informacyjne rozesłało w czwartek wieczorem do prasy komunikat pod tytułem: „Paragraf aryjski w Łodzi". Treść komunikatu brzmi:

„Na posiedzeniu komisji łódzkiej rady miejskiej, w której od niedawna większość posiada opozycyjna Narodowa Demokracja, uchwalono po raz pierwszy w Polsce, jak donosi prorządowy „Kurjer Poranny", paragraf aryjski. Narodowi Demokraci na posiedzeniu komisji uchwalili wniosek, że w przyszłości nagroda miasta Łodzi, przyznawana corocznie za dzieła naukowe lub literackie, może być nadawana tylko aryjczykom, którzy będą mogli swe pochodzenie udowodnić. „Kurjer Poranny" przynosi powyższą wiadomość — kończy N. B I. — pod tytułem „Narodowi Demokraci pod wpływem Hitlera".

Wyrok na Rintelena

Wiedeń. (PAT). Proces Rintelena zakończył się w dniu dzisiejszym. Rintelen uznany został za winnego udziału w zamachu lipcowym i skazany na dożywotnie więzienia.

Proces komunistów łódzkich

Warszawa, 14. 1. 1 kwietnia rozpocznie się w Łodzi proces komunistyczny redaktorów, współpracowników i wydawców pism, wychodzących pod rozmaitemi tytułami, jak „Zew Świata" „Kronika", „Freie Tribune" i „Literarische Tribune". Oskarżonych jest 17 osób z Żydem Eisemanem na czele.

Monety z gumy

Warszawa, 14. 3. Sensacją dnia wśród numizmatyków w Warszawie wywołało nadejście do Polski nowych monet państwa sjamskiego, które są sporządzone nie z kruszczu, ale z gumy i zaopatrzone są godłem Sjamu, wyobrażającem słonia. Monety te są poszukiwane przez numizmatyków.

Huraganowy ogień na okopy samorządowe Łodzi

Ofenzywę prowadzą sprzymierzone siły rycerzy demagogji, złożone z Żydów, „sanatorów" i socjalistów

Łódź, 14 marca

Walka na odcinku samorządowym w Łodzi, brzemienna w wiele znamiennych chwytów ze strony wrogów Klubu Narodowego z Żydami na czele, trwa nieprzerwanie dalej. Po demagogicznej kampanji z wekslem na 250.000 zł i po kompromitującej obronie żydowskiej Wolnej Wszechnicy sprzymierzone siły Żydów, socjalistów i „sanatorów" uderzyły na alarm z powodu ograniczenia subwencyj na Teatr Miejski. Równocześnie jesteśmy świadkami nowego chwytu szanownego towarzystwa w odniesieniu do urzędników, których ekscytuje się przeciwko Klubowi Narodowemu z okazji projektowanego skreślenia z budżetu 200.000 zł, przeznaczonych lekką rączką dla dygnitarzy miejskich. Obu tym sprawom należy się przypatrzeć zbliska.

200 tysięcy zł remuneracji

Klub Narodowy istotnie sprzeciwił się wydatkowi 200.000 zł, wychodzi bowiem z założenia, że takie szafowanie groszem publicznym i napychanie niem kieszeni dobrze opłacanych wysokich dygnitarzy w tych ciężkich czasach, kiedy innym nie starczy na chleb, jest rzeczą niedopuszczalną. Na taki wydatek Klub Narodowy nie zgodzi się nigdy. Ponieważ równocześnie Klub Narodowy powziął uchwałę, obcinającą pracownikom miejskim 5 proc. dodatku komunalnego, przyciśnięci do muru dygnitarze zwołali szumne wiece protestacyjne w obronie „pokrzywdzonych rzesz urzędniczych". Ostatni taki wiec odbył się pod kierownictwem p. Leśniczaka, jednego z wyższych urzędników, który przez skreślenie słynnej remuneracji, pozbawiony został tłustego kąska. Na wiecu tym napsioczono na Klub Narodowy i nagadano wiele o rzekomej krzywdzie urzędników. Zobaczymy, jak ta krzywda wygląda z bliska.

Wynagrodzenie urzędników miejskich

Urzędnicy XII kategorji (gońcy, 69 osób), pobierają miesięcznie 170 zł.

Urzędnicy XI kategorji (obsługacze, woźni, 483 osoby) — 185 zł.

Urzędnicy X kategorji (urzędnicy niżsi, 213 osób) — 199 zł.

Urzędnicy IX kategorji (urzędnicy niżsi) — 213 zł.

Urzędnicy VIII kategorji (kanceliści) — 240 zł.

Urzędnicy VII kategorji (kanceliści, 114 osób) — 259 zł;

Urzędnicy VI kategorji (kanceliści, 181 osób) — 287 zł.

Urzędnicy V kategorji (kanceliści 108 osób) — 325 zł.

Urzędnicy IV kategorji (kanceliści, 81 osób) — 377 zł.

Urzędnicy III kategorji (kanceliści, 60 osób) — 475 zł.

Urzędnicy II kategorji (urzędnicy wyżsi, 56 osób) — 584 zł.

Urzędnicy I kategorji (urzędnicy wyżsi, 31 osób) — 749 zł miesięcznie.

Czyż te wszystkie dane, wyciągnięte z budżetu miejskiego, nie są najlep-

szym dowodem, że urzędnicy miejscy są naogół dostatecznie usytuowani, zwłaszcza w tych czasach, kiedy jest tyle nędzy, kiedy robotnik nierzadko zarabia na tydzień 7 do 8 złotych?

Klub Narodowy, skreślając remunerację i obniżając o 5 proc. dodatek komunalny pracownikom miejskim, przeznaczył te sumy na bezrobotnych.

I oto, co z tego wynikło.

Próżne trudy

Osławiony, socjalistyczny Związek Klasowy, mieniący się obrońcą i rzecznikiem sprawy robotniczej, występuje demagogicznie przeciw uchwałom Klubu Narodowego, zmierzającym właśnie do polepszenia doli robotnika. Możemy teraz śmiało powiedzieć socjalistom: „Blaga, że jesteście obrońcami polskiego robotnika! Blaga, że dbacie o jego dobro! Blaga, że staracie się o poprawę jego doli! Jesteście tylko ślepem narzędziem w rękach Żydów! Bronicie nie robotnika, ale wypchanych kieszeni dygnitarzy miejskich — nie jego interesów, ale interesów żydostwa."

Skreślając 5 procent dodatku komunalnego pracownikom miejskim, Klub Narodowy wychodzi z założenia, że dla dobra biednych, cierpiących głód współbraci każdy musi ponieść ofiary. Nie wolno nikomu się od nich odsuwać. Zresztą jesteśmy przekonani, że większość pracowników miejskich przyznaje Klubowi Narodowemu rację i dla dobra swoich braci, łaknących chleba i pracy, też coś uczyni.

Fałszywi obrońcy robotnika

Wszystkie wiece i protesty, organizowane przez grube ryby, najbardziej uderzone po kieszeniach, wzmacniają jeszcze stanowisko Klubu Narodowego i otwierają oczy szerokim warstwom robotniczym na sens walki, jaka się toczy w samorządzie łódzkim.

Demagogja w sprawie teatru

Dlaczego Klub Narodowy obniżył subwencję dla teatru łódzkiego

Zagadnienie teatru ma swoje własne oblicze. Po atakach w żydowskiej prasie łódzkiej i „sanacyjnej" warszawskiej Towarzystwo Przyjaciół Teatru w Łodzi zwołało zebranie celem zaprotestowania przeciwko uchwale Klubu Narodowego, ograniczającej subwencję dla teatru.

Argumenty obrońców

Zebranie stwierdziło: 1) konieczność akcji protestacyjnej w obronie Teatru Miejskiego; 2) fakt chlubnej karty w dziejach sztuki, osiągniętej przez teatr łódzki; 3) obowiązek rady miejskiej opiekowania się placówkami kulturalnemi; 4) zasługę Teatru Miejskiego z tytułu wystawienia 21 widowisk dla 20 tysięcy bezrobotnych; 5) zasługę zorganizowania przedstawień dla młodzieży szkolnej; 6) urabianie przyszłego pokolenia przez wystawianie sztuk dla dzieci (!).

W rezolucji zebrani stwierdzili, że Teatr Miejski ma do spełnienia zadania wychowawcze; że z tego tytułu jest czynnikiem społeczno-państwowym; że odmówienie subwencji jest równoznaczne z zagładą teatru; w konkluzji — protest „przeciwko tępieniu kultury polskiej w mieście polskiem". (?)

Pod sugestją...

Mówcy niewątpliwie kierowali się dobrą wolą i dobrą wiarą, ale w wywodach swych pozostawali pod silną sugestją tych, którzy, konsumując subwencję i spoczywając w gnuśnej drzemce na dawnych laurach teatru łódzkiego, radzi chowają się za parawan cudzych zasług, których pełne są karty dziejów teatru łódzkiego, — niestety, — w dawno minionej przeszłości, do której stan dzisiejszy w niczem nie jest podobny.

Analiza sprawozdania

Zanalizujmy poszczególne punkty sprawozdania.

1) Tak zwana konieczność akcji protestacyjnej w obronei teatru miejskiego jest właściwie akcją obrony dzisiejszego stanu teatru, który stoi na stanowisku, że zdjęcie z niego troski materjalnej przez nadanie subsydjum miejskiego do niczego nie obowiązuje go i że z tego tytułu może oszczędzić sobie wysiłków nad osiąganiem wyższego poziomu.

2) Że teatr łódzki ma nieprzeciętną kartę w swych dziejach i wielkie zasługi kulturalno-społeczne, — temu nikt przeczyć nie może i nie chce, ale fakt ten raczej potępia teatr dzisiejszy, który w niepomiernie lepszych warunkach pracując, zaprzepaścił wielkość sceny łódzkiej, wysoki poziom repertuaru wymienił na wytarte miedziaki bezwartościowych w 80 proc. sztuczydeł, — obniżył w przerażający sposób dobry smak estetyczny społeczeństwa i stale kroczy po linji najmniejszego oporu schlebiania niewybrednym gustom gawiędzi teatralnej. Śmiało można powiedzieć, że myślący człowiek i mający jakie-takie wymagania kulturalne, nic dla siebie nie znajdzie w teatrze łódzkim.

3) Jest rzeczą nie podlegającą dyskusji, że rada miejska, rzecznik społeczeństwa i jego istotnych potrzeb, ma obowiązek opiekowania się placówkami kulturalnemi. Stąd to właśnie geneza skreślenia subwencji. **Bo jeśli subwencja mija się z celem i wywarza sytuacje wręcz odwrotne, jest marnowana bezmyślnie i nieprodukcyjnie, — to obowiązkiem rady miejskiej jest poddać rewizji swoje stanowisko w tej sprawie.** Zbyt krwawo zapracowane są fundusze społeczne, oddawane do dyspozycji agendom samorządowym, aby za nie teatr dawał banalne, bezwartościowe, a często niemoralne sztuki dla garstki bywalców o wynaturzonym smaku, pozostawiając na uboczu cały wspaniały, podniosły, głęboki i prawdziwie wartościowy repertuar tylko z tego względu, że jest niekasowy. Niechże teatr robi kasę na własny rachunek, a nie obarcza sumienia rady miejskiej współodpowiedzialnością za obniżanie poziomu teatru i gustów szerokich mas.

Niema tu mowy o bezwartościowości zespołu, który niemal w całości stoi na poziomie wymagań, ale tem cięższą jest wina teatru za marnowanie dobrych sił na bezwartościowy repertuar.

4) Przy obecnym niezmiernie niskim poziomie estetycznym i artystycznym repertuaru zasługa wystawienia 21 sztuk dla 20 tysięcy bezrobotnych jest więcej niż wątpliwa! raczej zysk moralny wyniknąłby z zaniechania podobnie pojmowanej akcji.

5) Przedstawienia dla młodzieży szkolnej nie są bynajmniej zasługą teatru, lecz Koła Dyrektorów Polskich Szkół Średnich, a dla teatru są one korzystnym interesem, niestety, — niezupełnie interesem wzajemnym, gdyż artyści, mając zapewniony automatycznie kontyngent widzów, zapełniających doszczętnie salę, — lekceważą sobie te przedstawienia i dopuszczają się groteskowych przejaskrawień, nie mających nic wspólnego z dobrze pojętą sztuką.

6) To samo da się powiedzieć i o przedstawieniach dla dzieci, — które wraz z przedstawieniami szkolnemi są raczej rodzajem ukrytych subwencyj bez istotnych zobowiązań.

Skorygować rezolucję!

Tekst rezolucji należałoby skorygować w ten sposób, że teatr łódzki w obecnym swym stanie nie spełnia zadań wychowawczych i wobec tego przestał być czynnikiem państwowo-społecznym; że odmówienie subwencji nie jest zagładą teatru, ale wstrząśnieniem jego sumienia społecznego, artystyczngo i wychowawczego, zaskorupiałego w czynnościach rozdziału subwencji, która to czynność teatrowi dzisiejszemu **wydaje się najważniejszą i najpilniejszą.**

Poważne zastrzeżenie należałoby wypowiedzieć co do tej części rezolucji, która ryzykuje nieprzemyślane powiedzenie o **„tępieniu kultury polskiej". Może należałoby to twierdzenie odrzucić w stronę zebrania, które obronę dzisiejszego smutnego stanu rzeczy w Teatrze Miejskim utożsamia z obroną kultury polskiej,** nie dostrzegając, że repertuar teatru jest chemicznie wyprany z kultury polskiej, a bezpianowość i całkowity brak zrozumienia zadań teatru również nie ma żadnego punktu stycznego ani z kulturą polską, ani z tradycjami sceny polskiej wogóle, a łódzkiej w szczególności

Ślepy nabój

Delegacja zebrania ma dalej sugestjonować władze nadzorcze przez złożenie uchwalonej rezolucji; ale władze nadzorcze nie rozpatrują żadnych spraw w podniecającej atmosferze nadzwyczajnych zebrań, lecz analizują zjawiska rzeczowo i w atmosferze spokoju. Sugestywna więc siła grzmiącej rezolucji będzie niezawodnie podobna do wystrzału ślepym nabojem, który prócz krótkotrwałego huku i swędu nic więcej nie przynosi.

ARGUS

W numerze „Orędownika" na najbliższą niedzielę rozpoczniemy druk rewelacyjnego reportażu, odnoszącego się do zbrodni szpiegów żydowskich z Wolborza. Ofiarą szpiegowskiej i donosicielskiej działalności dwu Żydów padło w tej sprawie niewinnych 6 osób, które zostały rozstrzelane na mocy wyroku wojennego sądu niemieckiego. Reportaż będzie bogato ilustrowany zdjęciami i wzbudzi niewątpliwie duże zainteresowanie wśród naszych Czytelników.

Pechowy numer



Magik: — A teraz, Szanowna Publiczności, nowy cud!
1) Wkładam tę kartkę do kapelusza; chwilka cierpliwości, a zobaczycie coś wspaniałego!
2) Bardzo przepraszam, ale się znowu nie udało.

Afera Stawiskiego na ukończeniu

Prokurator oskarża 19 osób

Paryż. (PAT). Śledztwo w sprawie większości oskarżonych w aferze Stawiskiego zostało zakończone. Co do 9 oskarżonych śledztwo wykazało, że stawiane im zarzuty były bezpodstawne. **Sprawy 19 oskarżonych odesłano** do prokuratury, która badać ma akta przed przedstawieniem ich sądowi przysięgłych. Śledztwo doprowadziło do stworzenia 50 dossiers, obejmujących 20 tys. dokumentów.

Powódź w Chinach

Szanghaj. (PAT). Jak donoszą z prowincji Honan, nastąpił gwałtowny wylew rzeki Żółtej.

Pod wodą znajduje się około 9 tysięcy mil kwadratowych. Zgórą 6 tys. ludzi, przeważnie chłopów, musiało opuścić swe siedziby i ratować się ucieczką. Rzeka przybiera w dalszym ciągu.

Oddalona skarga

Warszawa, 14. 3. Wydział I cywilny sądu apelacyjnego rozpatrywał skargę francuskich akcjonarjuszów elektrowni warszawskiej przeciwko sekwestrowi sądowemu i postanowił ją oddalić. (w)

Stan wojenny w Rumunji przedłużony

Bukareszt. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu izba rozpatrywała projekt przedłużenia na okres 6-miesięczny mocy obowiązującej ustawy o stanie wyjątkowym w niektórych dzielnicach państwa.

Nowa katastrofa kolejowa w Sowietach

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Moskwy, że w okolicach Czelabińska nastąpiło zderzenie dwóch pociągów. Dwie osoby poniosły śmierć, a kilkanaście jest rannych. Przy zderzeniu 22 wagony zostały całkowicie zniszczone, a 45 jest poważnie uszkodzonych.

Ujęcie komisarza Bony

Paryż. (Tel. wł.). Skompromitowany w sprawie Stawiskiego i zabójstwa sędziego Prince'a były komisarz policji Bony od dłuższego czasu był nieuchwytny.

Wszelkie poszukiwania policji nie dały wyniku. Dopiero dziś w nocy udało się w Paryżu wyśledzić kryjówkę byłego komisarza i aresztować go.

Ribbentrop

Paryż. (PAT). Korespondent berliński „Information" twierdzi, że wiadomości, jakoby von Ribbentrop był upatrzony na podsekretarza stanu na Wilhelmstrasse, nie odpowiadają prawdzie.

Rząd niemiecki miał jedynie zamiar mianować go ambasadorem w Londynie. Zwrócono się już nawet do rządu angielskiego z prośbą o agrement, ale po ogłoszeniu „Białej Księgi" i po odroczeniu wizyty min. Simona w Berlinie, prośbę tę wycofano.

Wiadomości

Władze włoskie wydaliły z Rzymu i Włoch Arnima Richarda, korespondenta „Westfalische Landeszeitung" z Dortmundu za antywłoskie nastawienie w sprawozdaniach z zatargu z Abisynją. Richard opuścił granice Włoch w ciągu 36 godzin.

*

Rząd francuski zwrócił się do rządu czechosłowackiego o agrement dla Naggiar'a, który obecnie jest posłem w Białogrodzie. Na to stanowisko ma być powołany radca ambasady w Rzymie de Dampierre.

*

Komisja izby deputowanych do spraw ordynacji wyborczej we Francji, wypowiedziała się 13 głosami przeciw 3 za ustanowieniem t. zw. głosu rodzinnego, to znaczy za przyznaniem dodatkowego głosu tym wyborcom, którzy mają conajmniej troje niepełnoletnich dzieci.

*

Zmarł w 81 roku życia długoletni wydawca „Times'a", G. E. Buckle.

*

W Newarku (stan Nowy Jersey) sędzia wydał orzeczenie, wymierzone przeciw polityce Roosevelta, twierdząc, iż ustawa o odbudowie przemysłu (N. I. R. A.) jest sprzeczna z konstytucją, gdyż wkracza w kompetencję władz poszczególnych stanów.

*

Jak donoszą, doszło do zerwania rokowań pomiędzy Abisynją a Włochami. Obie strony wzajemnie obwiniają się o spowodowanie zatargu.

*

W prowincjach górskich, w Hiszpanji panują niezwykłe o tej porze mrozy i tak w Aragonji mróz dochodzi do 16 stopni.

*

Prasa donosi, że Hitler zamierza postawić również pewne żądania w zakresie zbrojeń na morzu. Domagać się on ma prawa budowy floty wojennej do wysokości 1/3 brytyjskich sił morskich.

Przed nowemi manewrami w Sejmie

„Sanacja" zaniechała uchwalenia konstytucji zwykłą większością, ale czeka na moment „zaskoczenia nieprzyjaciela" — Dwie wersje o terminie nowych wyborów — Z komisji oświatowej

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu zabierali głos posłowie Staniszkis (Kl. Narodowy), Pawłowski (Kl. Ludowy), Kornecki (Kl. Narodowy), oraz Piotrowski, Świątkowski i Niedziałkowski z P. P. S.

Poseł Kornecki przy omawianiu dodatkowych kredytów na rok 1932-3 i 1933-4 zwrócił uwagę, że w owych dodatkowych kredytach istnieje pozycja 15 miljonów, przeznaczona na koszty przesiedleń emerytów.

Stosuje się przy przenoszeniu na emerytury osobliwe metody. Mówca odebrał list od pewnego księdza z Tarnopola, który został przeniesiony na emeryturę, jakkolwiek jest jeszcze młody. Biskup wydał list pasterski, piętnujący komunistyczne wystąpienia „Legjonu Młodych", a ksiądz odpowiedni ustęp odczytał na lekcji. Oskarżono go o czytanie niedozwolonych broszur, a gdy go z tego oskarżenia uniewinniono, zwolniła go komisja lekarska.

Warszawa, 14. 3. 21 projektów rządowych, które zostały w środę odesłane do poszczególnych kmisyj, będą przedmiotem obrad w piątek, na posiedzeniach rozmaitych komisyj. Jest o tyle charakterystycznem, że na porządku obrad tychże komisyj znalazły się wszystkie sprawy, nie wyłączając ustawy o pełnomocnictwach, która będzie rozpatrywana w komisji prawniczej oraz referatu głównego referenta budżetu, posła Miedzińskiego, o poprawkach Senatu do preliminarza budżetowego w komisji skarbowo-budżetowej. Komisja skarbowa rozpatrzy wszystkie projekty podatkowe rządu. W celu przygotowania stanowiska BB. w sprawach podatkowych od wtorku toczą się nieustanne wewnętrzne narady w łonie B. B.

Co do terminu zamknięcia sesji i ewentualnego uchwalenia konstytucji pojawiają się coraz to nowe pogłoski. Naprawdę niepodobna zorjentować się co do zamierzeń i co do ewentualnych terminów. Zdaje się jednak nie ulegać kwestji, że w łonie kół kierowniczych „sanacji" przeważa przekonanie, że poprawki Senatu do konstytucji należy przeprowadzić przy kwalifikowanej większości Sejmu. Tej większości „sanacja" w Sejmie nie posiada, ale zajść może taka sytuacja, że opozycja nie będzie obecna na placu i wtedy mogą zapaść wszelkie uchwały. Posługując się słownictwem wojskowem, możnaby tutaj użyć terminu „zaskoczenia nieprzyjaciela".

Regulamin sejmowy dopuszcza możliwość wprowadzenia na porządek dzienny wszelkich spraw, przeto dyskusja nad poprawkami Senatu do konstytucji może być postawiona i wprowadzona na porządek dzienny każdej chwili zależnie od woli i zorjentowania się kierowniczych kół „sanacyjnych". Uchwała z dnia 26 stycznia 1934 r. była niczem innem, jak właśnie zaskoczeniem nieprzyjaciela. Jeżeli notować już wszelkie przypuszczenia, to trzeba wyjaśnić, że sfery, mające do czynienia z polityką wewnętrzną, wypowiadają się raczej za przeprowadzeniem wyborów do Sejmu na wiosnę w ciągu maja lub czerwca, podczas, gdy inne koła wpływowe „sanacji" uważają, że wybory należałoby przeprowadzić raczej pod jesień, t. zn. we wrześniu lub październiku.

Dzisiaj obradowała tylko komisja oświatowa Sejmu, na której odrzucono wniosek Klubu Ludowego, domagający się uchwalenia ustawy o ustroju szkolnictwa. Przedstawiciele B. B. wykazywali nieaktualność tego wniosku wobec istnienia nowej ustawy o ustroju szkolnym. Poza tem odrzucono szereg wniosków Koła Żydowskiego, dotyczących ustroju wewnętrznego gmin żydowskich.

Bardzo ciekawe było posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej, która wysłuchała opinji rzeczoznawców, a mianowicie profesorów Mikułowskiego, Pomorskiego, Janowskiego, Włodka i Miklaszewskiego o projekcie ustawy, dotyczącej podatku gruntowego i klasyfikacji gruntów. W zasadzie rzeczoznawcy godzili się na tabelę klasyfikacyjną, proponując tylko pewne zmiany. M. in. prof. Włodek zwrócił uwagę, że meljoracje nie powinny wpływać na podniesienie podatkowej kwalifikacji gruntów, gdyż odstraszałoby to od przeprowadzenia meljoracyj.

Senator Głąbiński (Kl. Nar.) wskazał, że w projekcie niema wzmianki o znaczeniu warunków ekonomicznych, które wpływają nieraz decydująco na dochodowość gruntów. Pod tym względem projekt nie zawiera żadnych wskazówek dla komisyj kwalifikacyjnych. Same fizyczne właściwości gruntów chociażby najkorzystniejsze nie decydują o ich dochodowości. Pogląd ten podzielili także rzeczoznawcy i uznali, że momenty te powinny być uwzględnione w ustawie podobnie, jak i konieczność uwzględnienia warunków klimatycznych. Na to zwrócił uwagę poseł Dąmbski (B. B.), że projekt rządowy będzie musiał ulec w ten sposób znacznej rewizji. (w)



Prezydent Stanów Zjednoczonych, korzystając z ostatków zimy, wybrał się wraz z córką i synem na sannę w okolice Waszyngtonu.

W Buenos Aires szykują się niespodzianki

Gubernator de Hoza nie chce złożyć urzędu

Buenos Aires. (Tel. wł.) Parlament stanu Buenos Aires w Argentynie powziął uchwałę suspendowania ze stanowiska naczelnego gubernatora prowincji Martineza de Hoza. Uchwałę tę piśmiennie przesłał do wiadomości zainteresowanego gubernator Diaz, który zarazem wezwał de Hoza do złożenia na jego ręce władzy i akt urzędowych. De Hoz jednak odmówił temu żądaniu. Wicegubernator Diaz wobec tego złożył odpowiednie doniesienie i zażalenie na gubernatora do rządu stanowego na ręce prezydenta Justo, który zwołał natychmiast posiedzenie rady gabinetowej.

Sprawa powietrznych zbrojeń Rzeszy

Prasa francuska domaga się interwencji dyplomatycznej wielkich mocarstw

Warszawa, 14. 3. Jak już donosiliśmy, oświadczenie min. Goeringa w sprawie militaryzacji lotnictwa wojskowego znalazło bardzo silny oddźwięk w prasie. Specjalnie dużo miejsca poświęca temu oświadczeniu prasa polska, francuska i angielska.

Prasa francuska domaga się natychmiastowej reakcji na wołanie Goeringa oraz podjęcia kroków dyplomatycznych przez Francję, Anglję i Włochy.

Berlin. (Tel. wł.) Oficjalny organ Rzeszy „Diplomatisch-Politische Korrespondenz" podkreśla, że zapowiedziane przez min. Goeringa zarządzenia w sprawie stworzenia niemieckiego lotnictwa wojskowego stanowią tylko „ogniwo w logicznym rozwoju, którego punktem wyjścia była konferencja rozbrojeniowa".

Jaczejka komunistyczna wśród studentów chińskich

Aresztowano m. in. syna znanego znawcy prawa państwowego, prof. Minota

Pekin. (PAT.) Policja chińska aresztowała znaczną liczbę studentów i studentek uniwersytetu pekińskiego za należenie do organizacyj komunistycznych. U aresztowanych znaleziono znaczną ilość literatury komunistycznej oraz dokumenty, stwierdzające ich ścisłe stosunki z sowieckiemi organizacjami komunistycznemi.

Tokio. (PAT.) Aresztowanie syna znanego znawcy prawa państwowego, prof. Minote, podejrzanego o udział w ruchu komunistycznym, wywołało tu dużą sensację.

Nagroda plastyczna

Warszawa, 14. 3. W połowie marca będzie przyznana państwowa nagroda plastyczna za rok ubiegły w wysokości 7 tysięcy złotych. (w)

Zakazany wolny przywóz towarów kolonjalnych

Warszawa, 14. 3. „Dziennik Ustaw" ogłasza zarządzenie, obowiązujące od 14 marca, a zakazujące wolnego przywozu do Polski towarów kolonjalnych, jak banany, pomarańcze gorzkie, t. zw. „grape fruits", cytryny, kawę, łupinki kawowe, herbatę, kakao, szafran, pieprz, cynamon i goździki. Rozporządzenie nie dotyczy wymienionych towarów, o ile one zostały nadane do polskiego obszaru celnego w dn. 13 marca, albo w tym dniu znajdowały się na terenie celnym Polski. Towary te muszą być w ciągu 10 dni zgłoszone do odprawy celnej. (w.)

Rozmowy telefoniczne z zagranicą

Warszawa, 14. 3. Zostały oddane do użytku publiczności bezpośrednie przewody telefoniczne do Tryjestu i Amsterdamu. Od 1 kwietnia obniżono stawki taryfowe pomiędzy Polską a Holandją o 45 groszy na rozmowie trzyminutowej. (w.)

Liga Morska a nauczycielstwo

Warszawa, 14. 3. Pomiędzy związkiem nauczycielstwa polskiego a Ligą Morską zawarto umowę, mocą której wszyscy członkowie związku nauczycielstwa stali się członkami Ligi Morskiej i Kolonjalnej, a zarząd główny związku ma opłacać zryczałtowaną składkę roczną za wszystkich swoich członków. (w)

Ciekawa statystyka

Warszawa, 14. 3. Centralne organizacje rolnicze dokonały obliczeń, z których wynika, że na gospodarstwach o obszarze 5 ha ziemi żyje w Polsce około 12 milj. ludzi. Blisko 6 milj. ludności wiejskiej przebywa na gospodarstwach na obszarze do 2 hektarów. Poza tem znajduje się na wsi znaczna liczba bezrobotnych i chałupników, którzy wogóle nie posiadają gruntu. (w)

Cukier i nadzorcy sądowi w cukrowniach

Warszawa, 14. 3. Przeprowadzona przez ministrejum skarbu inspekcja stwierdziła, że urzędnicy stałych nadzorów skarbowych w cukrowniach otrzymują stałe wynagrodzenia miesięczne w postaci cukru oraz deputatu. W okólniku do izb skarbowych ministerjum określa powyższy stan rzeczy jako niedopuszczalny i poleca ostrzec urzędników kontroli skarbowej przed przyjmowaniem od cukrowni jakichkolwiek świadczeń. (w)

UWAGI

Niedawny zgon słynnego niegdyś architekta nowojorskiego, Fryderyka Filipa Dinkelberga, który przejdzie do historji jako ojciec „drapaczów chmur", przywodzi na myśl krótkie dzieje narodzin, świetności i — kto wie, czy już nie zmierzchu potęgi niebotyków w budownictwie.

Zaledwie 60 lat dzieli Amerykę od chwili, gdy narodził się pomysł wysokopiennych budowli na Manhattanie nowojorskim, które w wyobraźni ówczesnych „jankesów" zdolne były aż „drapać" chmury. Młody Dinkelberg był autorem pomysłu. Nowy Jork leżał na wąskim cyplu między dwiema zatokami morskiemi, nie było więc miejsca na rozbudowę wszerz. Budować w górę wolno było bez ograniczeń. Powstał więc pierwszy plan domu o 20 piętrach.

Ale znaleźli się sceptycy. Któżby — ich zdaniem — chciał „drapać" się nieskończenie w górę, do mieszkań, czy biur? Jaki lokator narażać chciałby życie swoje i swoich w obawie pożaru lub innego wypadku nieszczęśliwego? Wszak przy istniejącej normie domów 3 i 4-piętrowych już złem okiem patrzy się na kogoś, co mieszka na 6-tem. Gdzieżby byli amatorzy na piętro 20-te?

Przepowiednie te jednak zawiodły. Szczelnie wypełniono wszystkie 20 pięter lokatorami, tak że odważny architekt zabrał się do budowy nowego niebotyku 30-piętrowego.

Odtąd szło już w tempie zawrotnem: imponujący „Singer" staje się karłem wobec „Woolwortha". Ten znów stoi w cieniu za niebotykiem „Chryslera" — rekord wieży Eiffla został temsamem pobity! Już nietylko Nowy Jork i Chicago, ale każde inne „szanujące się" miasto amerykańskie sprawia sobie czemprędzej wysokopienne gmachy.

Aż i zjawiają się na gmachach tych rysy. Rysy nie w konstrukcji, lecz w kalkulacji kosztów. Na wyższych piętrach eksploatacja się nie opłaca. Zbyt wiele potrzeba wind dla komunikacyj i rozmaitych przewodów pionowych, które zabierają cenną przestrzeń. Komunikacja w górę zawiele wymaga czasu. Zbyt duży natłok ludzi dokoła jednego niebotyku powoduje zatory komunikacyjne u podnóża gmachu. Najwyższe z niebotyków zaczynają się wyludniać, brak na górne piętra lokatorów.

I znów powraca dzisiejsza architektura amerykańska do dawnych poczciwych „drapaczy" z przed 60 lat. Powstają obecnie już znowu tylko „niebotyki kieszonkowe", 15, 20, czasem 30 pięter. Okazuje się, że stary Dinkelberg nie został pokonany.

Jeśli zaś przyszło mu umierać w jednym z nowojorskich przytułków dla ubogich, to nie dlatego, że pomysł jego zbankrutował. Zbankrutowały jedynie jego spekulacje gruntowe — nieodzowny towarzysz pracy technicznej architekta.

Plotki stołeczne

13 marca.

Rzadko kiedy Sejm był w takim komplecie i galerje tak silnie obsadzone, jak na dzisiejszem posiedzeniu.

Przyczyną tego były nadzieje z powodu „trzynastki" i pogłoski na temat ewentualnej konstytucji. Automatycznie zmobilizowały się siły. Ale do batalji nie doszło. Kiedy do niej dojdzie? Bóg wie. Mówiono, że na 19-go, na św. Józefa. Mówiono, że na 31 marca tj. na odwróconą „trzynastkę".

Ale zarzućmy te przypuszczenia, bo o terminach nikt nie wie; nawet książę Janusz Radziwiłł, będący dzisiaj w kursie i u szczytu wpływów.

*

Bardzo znamienną zapowiedź ogłosiły dzisiaj pisma socjalistyczne. Oto PPS. zwołuje na niedzielę 3 wiece. Jako mówcy mają wystąpić m. in. więźniowie brzescy Barlicki i Dubois, którzy posiadają wśród zwolenników P. P. S. duże wzięcie. Wystąpi też pos. Zaremba. To znaczy, że odbyta przed miesiącem narada robotnicza wydaje już owoce. Zaczyna się wśród mas robotniczych silniejsze życie wiecowe i organizacyjne.

Zapowiedź tych zebrań jest o tyle symptomatyczna, że partja socjalistyczna od dłuższego czasu, chyba od paru lat, nie organizowała żadnych zebrań — poza manifestacjami pierwszomajowemi.

Aż teraz. Czy to wybory?...

*

Minister spraw wewnętrznych Kościałkowski ogłosił okólnik, wydany do administracji. Linją jego przewodnią jest — służyć szaremu obywatelowi. Tosamo mniej więcej zapowiadał z trybuny sejmowej.

Równocześnie pojawiły się doniesienia o walnem zebraniu Resursy Obywatelskiej. Gospodarował tam komisarz rządowy Jerzy Jędrzejewicz. (Ten trzeci: urzędnik warszawskiego komisarjatu rządu.) Aż wreszcie zwołał ogólne zebranie. Przedtem wielu członków Resursy otrzymało uwiadomienia, że wskutek niepłacenia składek zostali skreśleni z listy członków. Zawiadomienia ze strony komisarza rządowego.

Gdy członkowie przybyli na zebranie, spostrzegli nieznane sobie twarze. Mieli to być nowi członkowie Resursy. Zainterpelowano przewodniczącego. Stwierdził, że — to nowi prawomocni członkowie. Zapytano, jakiem prawem ich przyjęto, gdy w Resursie obowiązuje balot, gdy w Resursie istnieje osobna komisja kwalifikacyjna, która orzeka o warunkach przyjęcia członków. A posiedzeń żadnych komisja kwalifikacyjna nie odbywała. Skądżeż zostali przyjęci i jak to odpowiada literze statutu, którego komisarz miał bronić?...

Przewodniczący, powołany przez komisarza, wcale takiego wniosku nie poddał pod głosowanie.

Prawdziwi członkowie Resursy opuścili zebranie.

Ale instytucja, która była nie „sanacyjna", zresztą i apolityczna, bo to był klub towarzyski — stała się domeną „sanacyjną".

Co powie na to Trybunał Administracyjny, do którego niechybnie się członkowie Resursy odwołają?...

*

Jeden szczegół.

Resursa posiada dużą salę. Odbywały się w niej zebrania Stronnictwa Narodowego. Dzisiaj o salę w Warszawie bardzo trudno. Teraz gdy idą wybory, będzie jeszcze trudniej. W każdym razie sala Resursy będzie już niedostępna.

W lokalu Resursy mieścił się także lokal miejskiego zarządu Stronnictwa Narodowego. Czy przy nowym zarządzie pozostanie?...

Wybory czuć już w powietrzu...

WARSZAWIANIN.

Venizelos projektował ogłosić niezależność Krety

Po stłumieniu krwawej rewolucji

Wiedeń. (Tel. wł.) Donoszą z Aten: Rząd grecki przystąpił do demobilizacji wszystkich rezerw, powołanych pod broń z chwilą wybuchu rewolucji. Równocześnie władze wojskowe zwolniły wielu wyższych i niższych oficerów, którzy nie budzą zaufania rządu i zastąpiono ich nowemi siłami. M. in. min. wojny Kondylis usunął sześciu generałów, którzy okazywali sympatje dla powstańców.

Na wyspie Samos władze aresztowały byłego ministra Sofulesa, który podejrzany jest o popieranie akcji rewolucyjnej.

Sofja. (PAT.) Dowódca powstańców greckich gen. Kamenos jest przybity, a poza tem cierpi na nerki. Odmawia wszelkich wynurzeń. Wśród uchodźców w Bulgarji znajduje się płk. Bakirdis, o którym mówiono, że popełnił samobójstwo.

Zdaniem oficerów greckich, rewolucja wybuchła zawcześnie, a poza tem zdarzały się wypadki zdrady.

Saloniki. (PAT.) Dla uczczenia zwycięstwa rządu odbyła się tu wielka manifestacja z udziałem 50 tys. mieszkańców. Tłum domaga się przykładnego ukarania przywódców powstania.

Życie w Salonikach płynie normalnie, chociaż stan wojenny istnieje nadal. Prewencyjna cenzura prasy została zniesiona.

Ateny. (PAT.) W pobliżu miasta Molibos na wyspie Lesbos wylądował płynący z Krety statek, na którego pokładzie znajdowali się powstańcy oficerowie i żołnierze. Nie wiedzieli nic o zwycięstwie rządu. Cała załoga została aresztowana.

Ateny. (PAT.) Konfiskaty majątków powstańców rozpoczęły się. — Jak obliczają, znajdujący się w Grecji majątek Venizelosa i jego rodziny posiada wartość około pół miljarda drachm.

Stambuł. (PAT.) Władze tureckie przywróciły swobodę ruchów 6 statkom greckim, zatrzymanych w porcie Złotego Rogu na skutek podejrzenia o knowania z powstańcami. — Przybyli do Pythion w Turcji oficerowie i żołnierze greccy, którzy brali udział w powstaniu, odjechali do Grecji, zamierzając oddać się do dyspozycji władz.

Ateny. (PAT.) Generałowie dywizji Tsimikalis oraz Konstanty i Teodor Marettas przeniesieni zostali w stan spoczynku.

Venizelos nadesłał do rządu greckiego telegram, w którym oświadcza, iż bierze na swój rachunek sumy, zabrane z banków i urzędów w Kanei przez oficerów powstańczych.

Paryż (PAT). Według wiadomości z Krety ostatni dzień [illegible] tań miał przebieg dramatyczny. Dowiedziawszy się o porażce wojsk powstańczych w Macedonji Venizelos zamierzał ogłosić niezależność Krety. Przywódcy kretenscy oparli się temu, zagrażając rozpętaniem kontrrewolucji. Wówczas dopiero Venizelos zdecydował się odpłynąć do Dodekanezu.



Przebieg wczorajszych wyborów w „Bratniej Pomocy" Uniwersytetu Poznańskiego jest spokojny. Tłumy studentów zapełniają hall Collegium Minus. Powoli ciągną się kolejki. Przeważa naturalnie młodzież narodowa, która z zapałem rozdaje ulotki. „Sanacja" próbuje robić dywersję, przybierając w ostatniej chwili szyld „narodowy". Jednak młodzież akademicka zna się doskonale na farbowanych lisach i masowo głosuje na listę narodową nr. 3. Zdjęcie powyższe przedstawia grupę studentów, czytających ulotki.

Dalsze zwycięstwa młodzieży narodowej

Na uniwersytecie wileńskim i politechnice lwowskiej wszystkie mandaty w nowych władzach „Bratnich Pomocy" przypadły narodowcom — Zdecydowane zwycięstwo w Poznaniu

Wilno. (Tel. wł.). W tych dniach miały się odbyć wybory nowych władz „Bratniej Pomocy" uniwersytetu wileńskiego. Zgłoszone zostały dwie listy: narodowa i „sanacyjna" (wespół z elementami komunizującemi).

W ostatniej jednak chwili „sanacja", która na walnem zebraniu „Br. Pomocy" poniosła zupełną klęskę, czując swą słabość listę swoją wycofała.

Pozostała wobec tego tylko lista narodowa, której wszyscy kandydaci weszli do nowych władz „Br. Pomocy" bez głosowania.

Lwów. (Tel. wł.). Wobec zgłoszenia tylko jednej ważnej listy w „Bratniej Pomocy" politechniki lwowskiej, t. j. listy narodowej, nowe władze „Bratniej Pomocy" zostały w całości bez głosowania, obsadzone przez młodzież narodową.

Poznań, 14. 3. W wyborach do władz Bratniej Pomocy Stud. Uniwersytetu Poznańskiego młodzież narodowa odniosła zdecydowane zwycięstwo. W zarządzie na 8 mandatów narodowcy uzyskali 5.

Bój o 200 tysięcy złotych

Kiedy starczy absolutna większość, a kiedy trzeba większości kwalifikowanej — Ze samorządu łódzkiego

Łódź, 14. 3. Na onegdajszem posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej narodowcy zdecydowanie zaprotestowali przeciw przeprowadzonej w niezwykły sposób podczas nieobecności dwóch radnych narodowców przez komisarza Wojewódzkiego sprawie remuneracyj dla dygnitarzy miejskich. Remuneracje te w sumie 200 tys. złotych są achillesową piętą komisarza Wojewódzkiego, który za wszelką cenę chce je przeforsować, mimo, iż na pierwszem posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej sprawa została przez narodowców kategorycznie odrzucona, a pieniądze przeznaczono na bezrobotnych.

Przy omawianiu planu ogólnego narodowcy postawili ponownie wniosek o skreślenie remuneracyj. Za skreśleniem wypowiedziało się 8 radnych przeciw 6 z Ch. D., B. B., Żydów — i — co zasługuje na szczególną uwagę, socjalistów, którzy, mieniąc się obrońcami robotnika, nie wahają się przeznaczonych na bezrobotnych pieniędzy pakować do kieszeni dygnitarzy miejskich.

Komisarz Wojewódzki nie przychylił się jednak do wniosku narodowców, chociaż stanowili oni bezwzględną większość, motywując to tem, że do obalenia poprzedniej uchwały potrzeba dwie trzecie głosów. Na tem tle wywiązała się ożywiona i długa dyskusja pomiędzy mec. Kowalskim i komisarzem Wojewódzkim.

Mec. Kowalski wniosek narodowców o skreślenie renumeracji uzasadniał tem, że ponieważ komisarz Wojewódzki na drugiem posiedzeniu komisji finansowej przeprowadził sprawę renumeracyj większością jednego tylko głosu, wymaganie od narodowców w tym wypadku aż 2/3 głosów, jest nielogiczne i niczem nieuzasadnione. Postępowanie komisarza Wojewódzkiego jest bezprawne, gdyż regulamin nie przewiduje, aby na przeprowadzenie jakiegoś wniosku koniecznem było 2/3 głosów.

Klub Narodowy nie chcąc przyjąć narzuconych mu przez komisarza Wojewódzkiego remuneracyj, głosował pod koniec przeciw całemu budżetowi. Nie znaczy to, że wyrzeka się wszelkich powziętych przedtem uchwał. Jest to jedynie protest. W razie przyjęcia budżetu en bloc, remuneracje byłyby tem samem usankcjonowane.

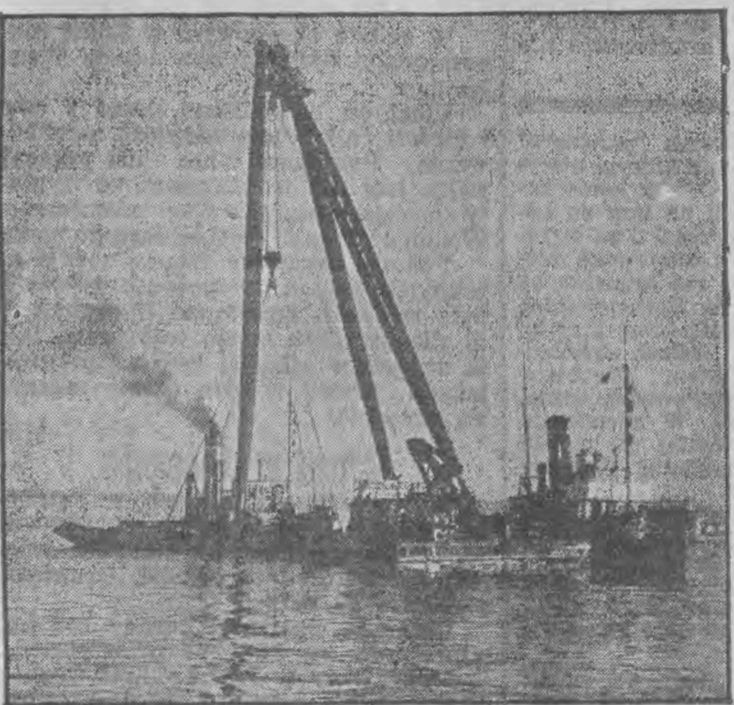
Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej sprawa budżetu zostanie rozpatrzona od początku i budżet będzie uchwalony, lecz już bez remuneracyj. Polityka Klubu Narodowego zmierza do tego, aby nadwyżka w budżecie nie wynosiła, jak chce pan komisarz 2.412 tysięcy złotych, lecz 2 612 tys., t. j. więcej o owe 200 tys. złotych, któremi dysponuje pan komisarz dla wyższych urzędników miejskich.

Klub całą tę sumę chce przeznaczyć na roboty publiczne i zatrudnienie bezrobotnych.

Sztorm i fale śmierci...

Jak zatonął holownik „Żubr“

Od specjalnego korespondenta „Orędownika“



Dok pływający stoczni gdyńskiej na miejscu w którem zatonął „Żubr“.

Gdynia, w marcu

W sobotę wieczorem każdy chętnie spoczywa. Zapełniają się w ten dzień zazwyczaj kawiarnie. Taką zwykłą sobotą był i dzień 2 marca. Mieszkańcy Gdyni zapijali ze spokojem „pół czarnej“, każdy miał nadzieję, że już nic dziać się nie będzie.

Nad Zatoką Gdańską tymczasem szalał sztorm, wezbrane i wzburzone fale utrudniały pracę w porcie. Coraz więcej statków stało na redzie, bo wejście do portu połączone było z trudnościami. Nagle rozchodzi się wieść: na gmachu „Żeglugi Polskiej“ opuszczono flagę do połowy masztu...

Coś się stać musiało na morzu?!

Idą w ruch telefony. Hallo, hallo, czy tam kapitanat portu?

Dowiadujemy się, że zatonęła cała załoga „Żubra“ przy falochronie śląskim. Bliższych informacyj nie udzielano. Może to uczynić wydział holowniczy „Żeglugi Polskiej“.

To już wystarcza. Informacje zostały zebrane; redakcje o wypadku zawiadomione. Już w dwie godziny po wypadku rozgłośnie radja rozniosły po Polsce wiadomość o wyjątkowej katastrofie, jaka się wydarzyła w młodym porcie gdyńskim. Bal marynarki handlowej na znak żałoby odwołano. Cała Gdynia była przejęta katastrofą.

Sztorm w dalszym ciągu szalał. W miejscu zatonięcia ledwo dostrzegalny kawałek masztu wskazywał, że tam na dnie mieści się statek, który stał się grobem marynarzy.

Na molach, węglowem i rybackiem, znajdowali się świadkowie katastrofy, którzy z żalem po śmierci marynarzy opowiadają o przebiegu wypadku. Holownik „Żubr“ dążył z pomocą — powiadają nam — zagrożonemu statkowi szwedzkiemu „Ursus“. Statek ten oderwany został przez sztorm od nadbrzeża i groziło mu rozbicie. „Żubrowi“ jednak nie było danem przyjście z pomocą „Ursusowi“. Wysoka fala zalała go i w ciągu kilku sekund poszedł na dno wraz z załogą. Jeden tylko z członków załogi zdołał się wdrapać na wierzchołek masztu i utrzymać się ponad powierzchnią wody. Ale i ten nie został uratowany. Sztorm i fale oderwały go od masztu; podobnie, jak towarzysze jego, znalazł on śmierć w morzu...

Kto zatonął? Wiadomo było, kto wchodził w skład załogi. Ci wszyscy zginęli. Ale podobno na pokładzie „Żubra“ znajdować się miały jeszcze i inne osoby? To pytanie wszystkich zaciekawiało. Ale na odpowiedź czekaliśmy przez tydzień cały.

Wszystkich interesowało, w jaki sposób „Żubr“ zostanie z dna morskiego podniesiony. „Żegluga Polska“ podjęła już w poniedziałek pracę nad wydobyciem statku i zatopionych marynarzy. Ale fale i sztorm nie pozwoliły prac tych przeprowadzić. Nurkowie w zmąconej wodzie utrudnioną mieli pracę, nie mogli nawet dokładnie określić, w jakiej pozycji „Żubr“ leży.

Dopiero w 7 dni po katastrofie morze się uspokoiło i możliwem było przystąpić do wydobycia „Żubra“. Olbrzymi, 50-tonnowy dok pływający stoczni gdyńskiej pochylił się nad miejscem katastrofy. Nurkowie do leżącego na dnie statku przywiązali liny stalowe. Pochylone ramiona dźwigu zaczęły wolno się podnosić. Kiedy nurkowie sprawdzili, że liny statek schwyciły, dźwig podnosić zaczął się prędzej i niebawem kadłub „Żubra“ ukazał się nad powierzchnią wody.

Zaraz na miejscu wypompowano wodę z „Żubra“. Holowniki „Ursus“ i „Tur“ pociągnęły cały dok pływający i przymocowany już doń wrak „Żubra“ do basenu południowego. „Żubr“ z powodu katastrofy ucierpiał mocno. Zerwały się maszty, komin odpadł, woda urwała również i budkę sterniczą. W kadłubie znaleziono tylko zwłoki dwu ludzi. Okazało się, że wypadek kosztował życie pięciu młodych ludzi. Wydobyto też ciało człowieka, o którym nie wiedziano zupełnie, że utonął.

Wydobyty statek leży na lądzie, trzy ofiary wypadku jeszcze są na dnie morza.

Takie ofiary pochłania niestety często żywioł morski. (p)



Wrak „Żubra“ po przyholowaniu do basenu portowego.

Dopiero w maju...

Ponowne odroczenie procesu o katastrofę krzeszowicką

Kraków, 14. 3. Jak się dowiadujemy, kilkakrotnie odraczany proces o katastrofę krzeszowicką został przesunięty na czas późniejszy i nie odbędzie się przed obecną kadencją przysięgłych.

Dokładny termin tej rozprawy nie został jeszcze ustalony z całą pewnością. Rozpocznie się on najwcześniej w połowie maja a możliwie nawet, że dopiero w czerwcu.

Jak wiadomo cały proces będzie przeprowadzony od samego początku wobec przekroczenia czasokresu w jakim odroczona rozprawa może być w dalszym ciągu prowadzona przed tym samym kompletem sądzącym.

Zaprzepaszczona placówka polska w Łęczycy

Młyn, powstały z krwawych oszczędności włościan, przeszedł w ręce żydowskie

Łódź, 14. 3. Przed kilku laty z inicjatywy ziemian powstała w Łęczycy przy ul. Kaliskiej 38 spółka akcyjna, oparta o drobne oszczędności okolicznych włościan i sfer ziemiańskich. Spółka rozpoczęła swą działalność od prowadzenia młyna, który wkrótce stał się największym młynem w okolicy. Był on jedną z największych placówek polskiego życia gospodarczego i taki miał nosić do końca charakter, co uwypuklały specjalne punkty statutu, głoszące wyraźnie, że charakter spółki musi być czysto chrześcijański.

Pierwsze skrzypce w zarządzie spółki akcyjnej grali ziemianie. Mimo doskonale zapowiadających się interesów i okresu pomyślnego rozwoju, kierownicy spółki akcyjnej tak rządzili młynem, że zamiast oszczędności przyniósł on spółce kolosalne długi.

Do najpoważniejszych wierzycieli należał Bank Spółek Zarobkowych, który doszedł do przekonania, że kapitały swoje zdoła uratować jedynie przez wystawienie młyna na licytację. W dniu licytacji ziemiaństwo, chcąc ratować młyn przed nabyciem go przez Żydów, spowodowało zamożnego ziemianina z pod Łęczycy, p. Schloessera, właściciela majątku Koryta i Sławoszew, do nabycia młyna z warunkiem, że w razie ewentualnej sprzedaży młyna przez p. Schloessera nowonabywcą nie może być Żyd.

Nie wiadomo, w jaki sposób w ostatnim czasie młyn nagle znalazł się w posiadaniu żydowskich młynarzy zgierskich, Inselsteina i Piusa.

Krążą pogłoski, że Bank Spółek Zarobkowych, oddział w Łodzi, poszedł nowonabywcom Żydom na rękę, rozkładając na dogodne raty miesięczne swoją wierzytelność 100 tysięcy złotych, zahipotekowaną na pierwszem miejscu, z powodu której młyn wystawiony został na licytację. Spłata rat miesięcznych nie pokryje nawet wysokości kosztów dzierżawy, gdyby młyn był wydzierżawiony, a nie sprzedany.

W ten sposób Bank ziemi łęczyckiej poniósł stratę w wysokości 70 tys. złotych, przyczem pieniądze te pochodziły głównie z drobnych wkładów wdów i biednych włościan. Charakterystycznym momentem całej sprawy jest to, że Polakom, zamierzającym nabyć młyn, odmówiono rozłożenia na raty wierzytelności 100 tys. zł w Banku Spółek Zarobkowych.

Opinja publiczna jest tem wszystkiem zgorszona i skrzywdzona.

Tragiczny wypadek na jeziorze

Mogilno. (Tel. wł.) W Mogilnie wydarzył się ostatnio tragiczny wypadek na tutejszym jeziorze.

14-letni chłopiec Leciejewski, chcąc skrócić sobie drogę do miasta, przechodził przez zamarznięte jezioro. W odległości 30 metrów od brzegu lód się załamał. Na rozpaczliwe wołanie o ratunek zgromadził się tłum ludzi, z którego kilku młodych mężczyzn rzuciło się na pomoc tonącemu.

Po długotrwałej szarpaninie udało się chłopca wydostać na brzeg.

na gorącym uczynku

Jak donosi „Polonja“ naczelnik gminy w Lipinach na Górnym Śląsku, p. Tomanek, rozesłał, gdzie się tylko dało, następujące zawiadomienie:

„W celu omówienia i ustalenia programu obchodu uroczystości Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zapraszam drugostronnie naprowadzonych P. T. Przedstawicieli miejscowego przemysłu górniczego i hutniczego oraz Prezesów wzgl. ich zastępców miejscowych Towarzystw — Związków i Organizacyj na posiedzenie, które odbędzie się...“ itd.

Dlaczego naprowadzonych? Czy sami nie chcą przyjść?

* * *

W prasie „sanacyjnej“ czyta się teraz takie ogłoszenia:

„Zawiadamiamy wszystkie P. T. Firmy, że Administracja przyjmuje już ogłoszenia do specjalnego numeru z okazji Imienin I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który ukaże się w dniu 19 marca w bardzo dużym nakładzie i w zwiększonej objętości, bogato ilustrowanej“.

Już się przyjmuje? A myśmy sądzili, że już nie...

* * *

Znaną jest rzeczą, że program Polskiego Radja coraz więcej czasu poświęca muzyce i śpiewom religijnym żydowskim. Do tej pory programy swoje wykonywali Żydzi.

Ale teraz zaczyna być inaczej. Tym razem w dniu 22 stycznia rb. w południe nadano audycję dla dzieci w wykonaniu „Cioci Ady“ p. t. „Mały Srulek“.

I cóż ta „Ciocia Ada“ mówi dzieciom polskim?

„Przed pewną szkołą stał zawsze rano mały Srulek i sprzedawał irysy. Pewnego dnia chłopcy rozsypali Srulkowi irysy i pobili go. W szkole paru „lepszych“ chłopców zwołało zebranie i przedstawili sprawę Srulka, argumentując w ten sposób: „Czy Żyd to nie człowiek“, „Ten mały biedny żydek“ itp. Wkońcu postanowiono złożyć się. Zebrano zł 2.60, a więc o 60 gr więcej niż było potrzeba.

Misji porozumienia się ze Srulkiem podjął się Franek, „dumny“, że da Srulkowi 60 gr więcej. Żydek znów kupił sobie irysy i dalej handlował przed szkołą.

Dzieci teraz chętniej kupują słodycze u Srulka, a zdarza się, że często oddają mu własne śniadania. Ów Franek dał mu nawet buty, by Srulek i zimą mógł handlować.“

Taka jest dokładna treść opowiadania „Cioci Ady“.

Napozór nic — nawet wszystko dobrze, bo przecież sens zdrowy i umoralniający — miłość bliźniego, okiełznanie złych instynktów. Zgoda, rzeczywiście tak jest i być powinno — ale...

Ale czyż polskim dzieciom trzeba dawać za przykład aż Srulka? — czy niema już polskich dzieci mogących służyć za wzór; czyżby już dzieci nasze, aż tak nisko się stoczyły?

Czy naprawdę dzieje się Żydom w Polsce taka krzywda, że aż „Ciocia Ada“ musi brać ich w obronę. Sądzę, że jest odwrotnie.

I pocóż i dla kogo „Ciocia Ada“ poniża poziom moralny dzieci polskich — czy Żyd dałby za przykład swemu dziecku Polaka? — nigdy!!

Wstyd „Ciociu“.

A Polskie Radjo?

Zohydzajcie nam audycje dalej — ale pamiętajcie, że niedługo przekonacie się sami o skutkach Waszej polityki programowej.

Zdzisław Benderski.

Marzec
15
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Izabelli
Sobota: Juljana m.
Kalendarz słowiański
Piątek: Długomiła
Sobota: Ojcosława
Słońca: wschód 6,09
zachód 17,55
Długość dnia 11 g. 46 m.
Księżyca: wschód 12,54
zachód 4,23
Faza: 5 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancerowej, Zgierska 57. Groszkowskiego, 11 Listopada 15. S-ców Gortfeina, Piłsudskiego 54. Chądzyńskiej, Piotrkowska 165. Rembielińskiego, Andrzeja 28. Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Ten i tamten".
Teatr Popularny — „Biała czy czarna"
Alhambra — „Najpiękniejsze tango".

Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Czarna perła".
Bratnia Strzecha — „Pożar nad Wołgą".
Casino — „Antek policmajster".
Corso — „Pogromcy Indjan".
Capitol — „Twe usta kłamią".
Czary — „Córka dżungli".
Grand Kino — „Wesoła wdówka"
Mimoza — „Nana".
Mewa — „Przedmieście.
Miraż — „Dama i szofer".
Oświatowy — „Biała lilja".
Palace — „Dziewczęta w mundurkach"
Przedwiośnie — „Świat się śmieje".
Rekord — „Koci pazur".
Rakieta — „Skandal w Budapeszcie".
Luna — „Scompolo".
Ludowy — „Martwy dom".
Słońce — „Żółty książę".
Stylowy — „Melodje cygańskie".
Zachęta — „Ich noce".

Komunikaty

Ruch narodowy w Łodzi. Dziś, 15 marca b. r., odbędą się następujące zebrania Str. Nar. z referatem na temat: „Kapitalizm, komunizm i gospodarka narodowa".

Koło Łódź-Bałuty, ul. Bazarna 4, zebr. Sekcji Młodych, pocz. godz. 20.

Koło Łódź-Widzew, Antoniewska 48, zebr. og., pocz. godz. 20.

Koło Łódź-Radogoszcz, Murarska 19, zebr. Sekcji Mł., pocz. godz. 20.

Koło Łódź-im. Chrobrego, ul. Sterlinga 33, zebr. og., pocz. godz. 20.

Wstęp tylko dla członków Str. Nar., za okazaniem legitymacji.

Spożycie mięsa. Za luty r. b. sprawozdania liczbowe wykazują nieznaczne zmniejszenie się spożycia mięsa w Łodzi. Ubito łącznie na terenie obu rzeźni bydła, cieląt, świń i owiec 24.595 sztuk wagi łącznej 1.890.547 kg. Ponadto wwieziono z rzeźni zamiejskich 118.526 kg, tak, że łączne spożycie mięsa wyraziło się w sumie 2.109.173 kg. Notowany jest spadek słoniny, gdy natomiast wołowina, cielęcina oraz schab utrzymały się względnie w cenie. (k)

Zebranie Stron. Nar. W sobotę, dnia 9 b. m., odbyło się w Brusie koło Łodzi zebranie Stron. Nar., na którem o sprawach gospodarczo-rolniczych i organizacyjnych przemawiał kpt. L. Grzegorzak. W niedzielę, dnia 10. b. m. odbyło się w Sieradzu zebranie Stronnictwa Nar., na którem sprawy polityczne i samorządowe omówił kpt. L. Grzegorzak z Łodzi. Po ożywionej dyskusji uchwalono rozpocząć energiczną pracę nietylko w mieście, ale i w powiecie.

Sprawozdawcze zebranie Izby Rzemieślniczej. W niedzielę, dnia 17. b. m., o godz. 11 w lokalu Izby Rzemieślniczej w Łodzi odbędzie się zebranie radców izby starszych i podstarszych cechów rzemieślniczych z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie prezesa p. Kopczyńskiego ze zjazdu rzemieślniczego w Warszawie i sprawozdanie delegacji rzemieślniczej, która brała udział w targach lipskich.

Zebranie czeladzi szewckiej. Dnia 18. b. m. o godz. 17 odbędzie się zebranie organizacyjne czeladzi szewckiej przy ulicy Przędzalnianej 1.

Piekarze łódzcy radzą

Czeladnicy odrzucają proponowane warunki

Łódź, 14. 3. Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy konferencja, celem zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle piekarskim.

Przedstawiciele cechu piekarzy chrześcijańskich złożyli identyczne warunki z cechem żydowskim, tj. prace dzienne od 3 do 7 złotych przy zmniejszeniu wynagrodzenia za urlopy do 12 dni, zamiast miesiąca.

Czeladnicy wręcz odrzucili te warunki i druga konferencja ma odbyć się 21 bm., przyczem czeladnicy zaznaczyli, że od poniedziałku, 25 bm. rozpoczną strajk, o ile druga konferencja nie da również wyników.

Kronika policyjna i sądowa

Tajny ubój. W jatce rzeźnika żydowskiego Moszka Hechta przy ul. Nowozarzewskiej 3 skonfiskowano 200 kilo mięsa wołowego, pochodzącego z tajnego uboju. Mięso przekazano do rzeźni, a Hechta pociągnięto do odpowiedzialności karnej. (k)

Zaczadzenie. W mieszkaniu przy ulicy Pabjanickiej 39 uległa zaczadzeniu tlenkiem węgla, wydobywającym się z piecyka żelaznego, Marjanna Trzeciak, oraz dwie jej córki Janina i Krystyna. (k)

Kochliwa niewiasta. Do posterunku w Malanowie zgłosiła się Marjanna Matuszewska i zameldowała, że uprowadzono z jej zagrody dwa konie i wóz wartości 800 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że Matuszewska poleciła swemu parobkowi Ignacemu Wykowskiemu, z którym utrzymywała bliższe stosunki, aby konie zaprzągł w nocy i pojechał na targ do Łodzi. Wykowski konie sprzedał i za otrzymane pieniądze oboje z Matuszewską mieli wyjechać, symulowali zaś kradzież, by wprowadzić w błąd męża Matuszewskiej.

Samobójstwa. W bramie domu przy ul. Franciszkańskiej 30 w celach samobójczych otruł się sublimatem bezrobotny Jan Sobczak z ul. Polnej. Powodem samobójstwa była nędza. — W mieszkaniu własnem przy ul. Rzgowskiej 130 zatruła się essencją octową bezrobotna Wiktorja Rudzka. (k)

Napaść. Rano o godzinie 4 na ul. 28 p. strzelc. kan. 51 na zdążającego do pracy robotnika Stanisława Szmata napadło dwóch nieznanych osobników. Awanturnicy nożami zadali Szmatowi kilka głębokich ran w klatkę piersiową i głowę. (k)

SPORT

Bezpłatne treningi. K. P. Zjednoczone, chcąc iść na rękę tym lekkoatletom, którzy pragną trenować biegi, organizuje bezpłatny kurs dla sprinterów pod kierunkiem doskonałych trenerów ze Starostą na czele. Zapisy przyjmuje kancelarja klubu przy ul. Przędzalnianej.

Zjednoczone — Geyer. Jutro, t. j. w piątek, o godz. 20 w sali Geyera odbędzie się drużynowy mecz bokserski pomiędzy zespołami K. P. Zjednoczonych i Geyera. Walk odbędzie się siedm.

Pierwsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo okręgu w klasie A rozpoczną się w nadchodzącą niedzielę meczem Ł. T. S. G. — Makabi. Będzie to mecz z cyklu nieskończonych rozgrywek jesiennych ub. roku.

— Łódź — Wrocław. W związku z międzynarodowym meczem piłkarskim Łódź — Wrocław, który odbędzie się definitywnie w drugi dzień świąt Wielkiejnocy w Łodzi, t. j. 22 kwietnia, Ł. Z. O. P. N. wyłonił już komisję, która zajmie się stroną organizacyjną tej imprezy.

Dalsze rozgrywki w siatkówkę. W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się dalsze spotkania w siatkówkę męską turnieju trójkowego o nagrodę Zarządu m. Łodzi, oraz pierwsza kolejka siatkówki żeńskiej. Kolejność spotkań będzie następująca: S. K. S. I — Zjednoczone, I. H. K. S. I — Hakoah I, S. K. S. II — Zjednoczone II, H. K. S. II I. K. P. II. H. K. S. III — Ł. K. S. I, Tryumf I — I K. P. I. Pozatem odbędą się dalsze spotkania w siatkówkę męską.

Co dzień niesie

Miłe porządki...

W sądzie okręgowym w Łodzi rozpoznawana była sprawa Adolfa Wenka.

Uległ on wypadkowi przed 2 laty i utracił całkowicie zdolność zarobkowania. Przyznano mu 100 procent renty, lecz tak ją okrojono, że wypłaty zmniejszyły się do 23 zł miesięcznie. Wenke odwoła się wobec tego do sądu.

Podczas rozprawy Wenke doznał ataku nerwowego. Pogotowie miejskie było zajęte, a pogotowie Ubezpieczalni nie przybyło mimo wezwania, tak że dopiero w półtorej godziny przybył lekarz. Chory w tym czasie męczył się strasznie.

Ornat w areszcie

W dniu 22 grudnia ub. r. zatrzymano Lejbę Ornata, który przyjmował do doręczenia listy od różnych osób, robiąc konkurencję poczcie. Ornatowi odebrano 50 listów.

Ustalono, że Ornat karany był już poprzednio za podobne przestępstwa. Sąd okręgowy w Łodzi skazał Ornata na 6 miesięcy aresztu i 150 zł grzywny.

Pożar w odlewni

W warsztatach szkoły rzemiosł OO. Salezjanów przy ul. Wodnej 34 w odlewni wybuchł z powodu nieostrożności pożar, który zniszczył odlewnię, suszarnię i modelarnię, wyrządzając straty na 10 tys. złotych.

Śmiertelny upadek

Na ul. Srebrzyńskiej na przejeździe kolejowym w czasie wyścigu spadł z beczkowozu pod koła nieznany mężczyzna i odniósł złamanie żeber i zgniecenie czaszki.

Ciężko ranny zmarł w szpitalu. — Nazwiska tragicznie zmarłego nie ustalono.

Wypadek w czasie tańca

Na sali malinowej w Grand Hotelu tancerka na wrotkach, 22-letnia Mueller, potknąwszy się w czasie wykonywania swych produkcyj tanecznych, padła na grot chorągiewki i przebiła sobie na wylot brzuch.

Ranną w ciężkim stanie umieszczono w szpitalu.

KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika", Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

Komunikat. W niedzielę, 17 bm. o godz. 19 w salach p. Budzińskiego przy ul. Zamkowej 3 sekcja dramatyczna Stronnictwa Narodowego wystawi dramat ku uczczeniu pamięci powstańców z 1863 roku. Wystawieniem kieruje kol. Wacław Lipski.

Pożar. W ub. wtorek w magistracie Pabjanic w wydziale kultury i oświaty zapaliła się ściana, a od niej stare akta. — Straż pożarna zlikwidowała pożar. Straty małe.

Z żydowskiej łąki. Żyda Szpiro Szlamę ze Sulejowa pociągnięto do odpowiedzialności za dręczenie koni. — Żyda Skórkowskiego Mendla właśc. jatki przy ul. Warszawskiej, za nieczystość w sklepie pociągnięto do odpowiedzialności; podobnie Żyda Frydmana Mośka.

Lustracja robót publicznych. W dniu 11 bm. zarząd miejski przeprowadził lustrację rozpoczętej budowy boiska i strzelnicy w parku Wolności. Uchwalono doprowadzić boisko i strzelnicę do możliwego stanu, przy użyciu jak najmniejszych funduszów, ze względu na to, że miejsce nie nadaje się na budowę.

Zarząd miejski. W dniu 12 bm. odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego pod przewodnictwem tymczasowego prezydenta, B. Futymy. Na posiedzeniu złożył sprawozdanie z działalności rzeźni miejskiej p. dr. Chmielewski.

Ruch narodowy. W dniu 13 bm. odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego z referatem jednego z kolegów. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

Kronika Zduńskiej Woli

Z ruchu narodowego. W ub. sobotę odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego z referatem kolegi Kaźmierczaka z Łasku Między in. w dyskusji omawiano szereg spraw organizacyjnych i jednogłośnie potępiono radnych Michalskiego Antoniego i Sawickiego Stanisława (Ch. D.), którzy wyłamali się z solidarności Obozu Narodowego na terenie rady miejskiej.

Stronnictwo Narodowe. W niedzielę, 17 bm. o godz. 14,30 w lokalu własnym odbędzie się ogólne zebranie Stronnictwa Narodowego. Podczas zebrania wybór nowego zarządu.

Z terenu samorządowego. W dniu 7 bm. o godz. 19,30 odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem miano dokonać wyboru burmistrza i wiceburmistrza. Przed rozpoczęciem wyborów, Klub Narodowy złożył oświadczenie, iż nie będzie brał udziału w głosowaniu. W czasie głosowania wraz z Żydami i „sanacją" głosowali radni Ch. D. pp. Michalski i Sawicki, którzy dotychczas szli po linji polityki Obozu Narodowego. W związku z tem przewodniczący Klubu Narodowego odczytał odpowiednie oświadczenie, piętnujące złamanie przyrzeczenia przez pp. Michalskiego i Sawickiego.

Kronika Tomaszowa

Film „Przeor Kordecki" w żydowskim kinie. Jak nas poinformowano, film „Przeor Kordecki" (Obrona Częstochowy), będzie wyświetlany w kinie żydowskiem „Odeon" pomimo, że w Tomaszowie mamy chrześcijańskie kino „Modern".

Obywatelstwu polskiemu i katolickiemu w Tomaszowie zwracamy uwagę na to, że przed tygodniem w Kaliszu jedno z kin żydowskich również zamierzało film ten wyświetlać. Wskutek stanowczej postawy społeczeństwa polskiego z inicjatywy organizacyj chrześcijańskich i przy poparciu duchowieństwa, kino to musiało zaprzestać wyświetlania filmu. Powód: — brak publiczności. W tydzień potem film zaczęło wyświetlać kino katolickie z ogromnem powodzeniem. Droga do podobnego stanowiska jest otwarta.

Z ziemi kaliskiej

Kronika Kalisza

Z walnego zebrania Tow. Prawidł. Myślistwa. W lokalu własnym odbyło się walne zebranie Kaliskiego T-wa Prawidłowego Myślistwa. Zebranie otworzył prezes T-wa p. Władysław Żuprański, który na przewodniczącego zebrania poprosił senjora T-wa p. Kozłowskiego. Przez aklamację powołano dawniejszy zarząd, życząc dalszej owocnej pracy. Tylko w komisji rewizyjnej zaszła zmiana i dokooptowano p. sędziego Gzowskiego.

Sprawozdanie. Katol. Stow. Młodz. w Rypinku, urządziło zbiórkę uliczną na cele kulturalno-oświatowe tegoż K. S. M., który wyniósł po potraceniu wszystkich wydatków 21,50 zł.

Z Stow. Rzem. Chrześc. Dnia 16 bm. o godz. 20 w sali dolnej Stow. odbędzie się zebranie dyskusyjne członków Stow. Rzem. Chrześc., na którem zostaną wygłoszone aktualne referaty.

Zebranie Stow. drobn. Kupców. Dnia 17 bm. o godz. 15 w lokalu własnym, odbędzie się zebranie miesięczne Stow. drobnych kupców i przemysłowców chrześcijan miasta i pow. kaliskiego, na którem będzie bogaty materjał, oraz obszerna dyskusja.

Walne zebranie Stow. Rob. Chrześc. Dnia 17 bm. o godz. 15 w gmachu własnym przy ul. Górnośląskiej 1 odbędzie się doroczne walne zebranie Stowarzyszenia Robotników Chrześcijan „Ognisko".

Kronika Łasku

Jak Żydzi oszukują skarb państwa. Po zmarłym Wolfie Kochmanie, Żydzie, pozostał w rynku duży dom piętrowy wraz z oficyną piętrową wartości około 30 do 40 tysięcy złotych Spadkobiercy tegoż Kochmana sprzedali powyższy dom żonie po zmarłym tylko za 3 tys., chcąc przez to uniknąć kosztów opłacanych u notarjusza na rzecz skarbu państwa. Żydzi, nie podając rzeczywistej wartości domu, narażają skarb państwa na znaczne w tym wypadku straty. Tak wygląda lojalność obywatelska Żydów wobec Polski. Odpowiednie władze winny się zająć tą sprawą.

Przed wyborami. Na terenie Łasku i okolicy ostatnio instruktorzy „sanacyjni" rozpoczęli już agitację. W tym celu starają się założyć „Związek Zawodowy Drobnych Rolników", przy okazji obiecując już „kiełbasę" w formie biletów zniżkowych na dzień 19 marca do Warszawy, oraz pewne ulgi, a więc, jeśli będzie kto doń należał, temu będą pisali taniej podania do władz administracyjnych i t. d. Przekonują, iż Związek ma być apolityczny. Założony związek posiada narazie tylko 3 członków.

Odjazd do Palestyny. W dniu 11 bm. z Łasku wyjechało 2 Żydów do Palestyny: Białek i Sieradzki. Szczęśliwej i niepowrotnej drogi!

Kronika Sieradza

Na szkołę rzemieślniczą. Zabawa urządzona w „ostatki" w szkole im. Reymonta przez młodzież szkoły rzemieślniczej, dała zysku brutto 215 zł, z czego 108 zł czystego wpłynęło do kasy. Pieniądze te będą użyte na kupno książek.

Kronika Warty

Piętnujemy filosemitów. Mieszkańcy Warty z oburzeniem donoszą nam, że niektórzy rzemieślnicy Polacy, wyłamując się z solidarności narodowej, przyjmują za srebrniki żydowskie Żydów na praktykę, nie meldując o tem żadnemu z miejscowych cechów. Po sprawdzeniu podajemy poniżej nazwiska tych rzemieślników, u których przebywają Żydzi na praktyce, niezameldowani w żadnym cechu:

Adam Rygielski, stolarz,
Edmund Ej- man, stolarz,
Zygfryd Kurasiński, kołodziej.

Bez komentarzy.

Roczne Walne Zgromadzenie

podpisanej spółdzielni odbędzie się **we wtorek, dnia 2-go kwietnia 1935 r. o godz. 7,30 wieczorem** na sali Domu Królowej Jadwigi w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 1, na które członków naszych uprzejmie zapraszamy:

Porządek obrad:

1. Zagajenie i ewentl. wybór przewodniczącego oraz powołanie sekretarza Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Związku rewizyjnego i podjęcie uchwał.
3. Sprawozdanie Zarządu za rok 1934 i przedłożenie rachunków rocznych oraz bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1934.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej co do rachunków rocznych oraz sprawozdania Zarządu.
5. Uchwały dotyczące przyjęcia sprawozdania rocznego, zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1934.
6. Udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
7. Ustalenie budżetu na rok 1935.
8. Podział czystego zysku za r. 1934.
9. Zmiana statutu § 26 (ogłoszenia) i § 28 (Związek rewizyjny).
10. Wybór dwóch członków do Rady Nadzorczej.

Rachunki roczne wyłożone są w lokalu spółdzielni do przeglądu dla członków.

Poznań, dnia 21 lutego 1935 r. d 1355

„CERES" PIEKARNIA SPÓŁDZIELCZA z ograniczoną odpowiedzialnością w Poznaniu

Rada Nadzorcza: Stefan Karasiewicz, prezes Rady.

Restaurację centrum Poznania

wyszynk bez konkurencji 20 lat w jednych rękach sprzedam — 2 800.— Ratajczak Poznań, Jezuicka 12. zd 64 697

Dom nowy przy Poznaniu

2 pokoje kuchnia ogrodem, 3 700 wpłaty 2 500.— Poznań. Ratajczak, Jezuicka 12. zd 64 698

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 **groszy, każde** dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. KAMIENICE

Kamienica

dwupiętrowa składem — cena 22 000, wpłaty 15 000, dochód 4 219 złotych rocznie. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 63 827

4. OSOBISTE

Za

długi mej żony Joanny Piechockiej z Bialcza nie odpowiadam. Andrzej Piechocki. zd 64 297

6. OŻENKI

Urzędnik

etat. VIII grupy, wdowiec z trojgiem dzieci szuka zgrabnej żony lat 28—38 z majątkiem. Oferty z fotografją, którą zwracam do Orędownika; Poznań zd 64 477

7. SPRZEDAŻE

Magle

ręczne, motorowe silnej konstrukcji poleca Bolesław Kapczyński, Łódź, Podrzeczna 33. — Firma egzystuje od 1889. n 6845

Farby — Pokost lniany

kilo 1.75, emalja 2.— szablony, kreda znane że najtaniej Poznań, Chwaliszewo 24. Jaroszyk. zd 56 322

Maszyny

dwie do wyrobu dachówek cementowych dwufalcowych podkładkami sprzedam okazyjnie tanio. — Marjan Racz Krotoszyn, Koźminska. zdg 64 174

Skład

kolonjalny, mieszkaniem w ruchliwym punkcie, dzierżawa 60.— zaraz sprzedam. Zgłoszenia Zygmuntowicz, Poznań, Dolna Wilda 70/71 zd 64 632

Dom

zabudowanie, 7 mórg ziemi sprzedam. Mamet, Wartosław, Wronki. zd 64 059

Domek 3 ubikacje ½ ogrodu

duża wieś kościelna, komunikacja miejscu 1 500. Anders, Chludowo, powiat Poznań. zd 64 473

Rzeźnictwo

Poznaniu, mieszkaniem, urządzeniem sprzedam zaraz powodu stosunków rodzinnych. Oferty Orędownik, Poznań zd 64 601

Kuźnia

bezkonkurencyjna, narzędziami, zabudowaniami, obszernemi, masywnemi 10 mórg pszennej, blisko Poznania 3 500.— Bartkowiak Dopiewo Poznań. zd 64 549

40 mórg

pszennej, zabudowania nowomasywne blisko Poznania, kompletnemi inwentarzami, 4 800, reszta amortyzacja. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 64 545

21 mórg

pszennej, zabudowania murowane inwentarzami pod Poznaniem, 5 500, wpłaty 4 000. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań Znaczek. zd 64 546

40 mórg

oberża, sala, skład, bezkonkurencyjny kompletnem inwentarzami wspaniałemi zabudowaniami — Poznania 22 000.— wpłaty 15 000. Bartkowiak, Dopiewo. zd 64 550

175 pszenno-żytniej

rentowe, budynkami, inwentarzem, pow. Jarocin 32 000, wpłaty 23 000. Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 64 285

Kamienica

15 ubikacyj, składem, ogrodem, powiatowem mieście tanio 10 500 wpłaty 7.500 Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 64 286

86 mórg

pszennej ziemi prywatnej sprzedam lub zamienię na mniejsze. — Lasecki, Nienawiszcz, poczta Rogoźno. zd 64 438

Gospodarstwo

prywatne 140 mórg pszenno-żytniej, w tem 15 łąki (także torf) wraz z budynkami żywymi i martwym inwentarzem na sprzedaż. Cena 12.000 Zgłoszenia do właściciela Wojciech Sadłocha Nekielka poczta Nekla pow. Środa. zd 64 682

Dom

11 ubikacyj, skład morga roli stajnia Wieleniu sprzedam, wpłaty 4 000. Szielman, Cekcyn, pow. Tuchola. zd 64 681

Kiosk

w dobrem położeniu natychmiast sprzeda Nowakowski Poznań. — Chwaliszewo 66 m. 2. zd 64 663

Majątek 480 mórg

drenowane bonit. 3.20 mrk. 5 mórg ogrodu, dom 6 ubikacyj, obora wolbowana, żywy, martwy inwentarz sprzedam za 100 000 zł wpłata 25 000 zł reszta hipoteki długoletnie. Także wydzierżawię lub zamienię na mniejsze za dopłatą. Załączyć znaczek. Zgłoszenia: W. Netter, Września, Rynek 8 m. 13. ng 7 416

Torf

na morgi na sprzedaż. Zgłoszenia do właściciela Wojciech Sadłocha Nekielka poczta Nekla, powiat Środa. zd 64 683

Dom

nowomasywny trzyubikacyjny chlewy morga ogrodu, przy kościele Poznania 2 900, wpłaty 2 000.— Bartkowiak, Dopiewo — Poznań. zd 64 551

11. KUPNA

Kupię

niewielki majątek ziemski w okolicach Łodzi. Oferty pod „S. L." składać w administracji „Orędownika", Łódź. n 7451

Kupię

siewnik używany od 1¼—2½ mtr. szeroki może być niewyremontowany. Oferty Blaszak Łubowo, poczta Fałkowo. zd 64 754

Dom

kupię w Poznaniu dzielnica Jeżyce, wpłaty 10 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 945

Magiel

używany dobrym stanie kupię. — Oferty Orędownik Poznań zd 64 467

18. DZIERŻAWY

Folwark pięćset mórg żywym martwym

inwentarzem. Objecie 10 000.— — sześćdziesiąt z morgi. Tunel Warszawski. Poznań Aleje Marcinkowskiego 20. zd 64 783

Piekarni

poszukuję do wydzierżawienia. — Oferty kierować Nowaczyk, Stęszew, ul. Poznańska 57. zd 63 662

23. ROZMAITE

Pluskwy wytępia „Gazolit"

nowowynaleziony płyn gazowy. zd 62 793

Pięciomiesięczne

ślubne dziecko, oddam za własne. (dziewczynka). Ganske — Głowienka poczta Pobiedziska powiat Poznań. zd 64 706

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Mleczarz

młodszy pomocnik serowar, dobrą opinją i świadectwami poszukuje posady od 15. 3 lub 1. 4. br. Zgłoszenia Agentura Gębice p. Mogilno. ng 7390

Piekarz - cukiernik

dobremi świadectwami długoletnia praktyką na samodzielną pracę, szuka posady zaraz lub później. Zgłoszenia Ujście, Rybacka 34 pow. Chodzież. ng 7 415

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna

panna do składu wędlin. Ruszczak, Łódź, Brzezińska 36. n 7452

Poszukuję

zaraz młodego ogrodnika kawalera, lub ucznia ogrodniczego z 3-letnią praktyką z obsługą pałacową. Zgłoszenia z podaniem wynagrodzenia nadesłać pod adresem: Majętność Konarzew, powiat Krotoszyn. zd 64 296

Formiarz

samodzielny na metale, stała posada. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 64 358/9

Dziewczyna

ze wsi do prac w domu i ogrodzie 1 morg. z utrzymaniem zaraz lub 1 kwietnia. Urbaniakowa, Osiedle Wielka Starołęka p. Poznań XI. zd 63 575

Kołodziej

kawaler na stałą posadę potrzebny zaraz. Stefan Remisz, Starołęka Wielka. zd 64 409

Samotnego

wspólnika do piekarni, z małą gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 64 474

programy radjowe

WARSZAWA

Sobota, dnia 16 marca.

6.00 audycja poranna; **8.00** audycja dla szkół; **12.05** kwintet salonowy Ark. Flato; **12.50** chwilka dla kobiet; **12.55** dziennik południowy; **13.00** muzyka salonowa (płyty); **13.45** „Nasz handel morski"; **15.45** muzyka lekka; **15.30** recytacje prozy; **15.45** z klarnetem i harmonją po różnych krajach. Wykonawcy: Henryk Ogurek (klarnet) i Mieczysław Hoherman (harmonja); **16.05** recital fortepianowy Janiny Wysockiej-Ochlewskiej; **16.30** skrzynka techniczna; **16.45** piosenki wojskowe w wyk. chóru A. Zaremby; **17.00** odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka polskie" — „Żywiec — beskidzka stolica". Odczyt — wygł. Karol Koźmiński; **17.10** najnowsze nagrania na płytach; **17.50** „Pierwsza żaba wiosenna". Pogadanka przyrodnicza — wygł. prof. St. Sumiński; **18.00** „Teatr Wyobraźni" nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „Jak Petronelka mała kucharecską została" p/g opowiadania Ewy Zarembiny; **18.30** przegląd wydawnictw — wygł. prof. H. Mościcki; **18.45** muzyka (płyty); **19.15** przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej. Tr. z Wilna; **19.25** wiadomości sportowe lokalne; **19.30** wiadomości sportowe ogólnopolskie; **19.35** — kwadrans na klindze — gra Ida Łosiówna; **19.50** feljeton aktualny **20.00** transm. z Filharmonji Warszawskiej. Ostatni eliminacyjny koncert i rozdanie nagród zwycięzcom Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Warszawie; — **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce"; **21.00** muzyka lekka; **22.15** szkic literacki; **22.30** „Loża Szyderców"; **23.05** d. c. transmisji z Filharmonji Warszawskiej.

KRAJOWE

Sobota, dnia 16 marca.

Poznań — **6.30** tr. z Warszawy; **7.45** program na dzień bieżący; **7.50** wskazówki praktyczne; **8.00** z Warszawy; **11.57** tr. z Warszawy; **14.00** muzyka lekka w wyk. kwartetu revellersów (pp. Gramowski, Gabryszewski, Białachowski i Skibski) oraz koło mandolinistów „Echo"; **14.45** tr. z Warszawy; **18.30** „Nauka bada tajemnicę snu" wygł. dr. Julian Rzóska; **18.40** życie kult. art. i społeczne Poznania; **18.45** muzyka fortepianowa z płyt; **19.07** program na dzień następny; **19.15** „W królestwie żywych lalek" (O teatrze Marjonetek) wygł. dr. Jan Sztaudynger); **19.25** wiadomości sportowe Poznania; **19.30** tr. z Warszawy; **22.00** koncert; — **22.15** tr. z Warszawy.

Katowice — **13.00** muzyka lekka z płyt; **13.55** życie artystyczne Śląska; **18.30** skrzynka pocztowa dla dzieci; **19.15** „Z frontu pomarańczowego"; **22.00** koncert reklamowy.

Kraków — **13.00** walce z płyt; **17.10** najnowsze nagrania na płytach; **18.30** „Wśród czasopism pedagogiczno - filozoficznych"; **22.00** koncert reklamowy.

Lwów — **13.00** muzyka salonowa z płyt; **14.00** muzyka lekka z płyt; **18.35** „Święto czwartaków". Pogadanka ppłk. Z. Zygmuntowicza; **18.45** pieśni czwartaków; — **18.55** „Od czego zależy zwycięstwo Lwowa w walce o swoje posłannictwo".

Łódź — **13.55** przegląd giełdowy; **14.00** muzyka taneczna z płyt; **18.40** życie artystyczne; **18.45** sławne soprany z płyt; **19.15** muzyka z płyt; **22.00** koncert reklamowy.

Toruń — **18.30** romanse cygańskie z płyt; **18.45** muzyka lekka z płyt; **19.15** muzyka z płyt; **22.00** koncert reklamowy.

ZAGRANICZNE

Sobota, dnia 16 marca.

Radio-Paris — **21.00** „Gandolfo", operetka Lecocqa. **23.30** muzyka taneczna. **Koenigswusterhausen 12.00** koncert z Frankfurtu. **14.00** rozmaitości muzyczne. **16.00** muzyka z Kolonji. **20.00** audycja ku czci bohaterów. Tr. z Pałacu portowego. **21.00** koncert wagnerowski. **Londyn 21.30** koncert z Musichallu. **23.00** koncert wieczorny. — **Luksemburg 20.40** koncert życzeń. **21.25** koncert popularny. **21.40** śpiew. **22.05** koncert kompozytorski Milhauda. — **23.15** kwartet saksofonistów. **Motala i Sztokholm 19.30** płyty. — **21.00** dawna muzyka taneczna. — **22.00** współczesna muzyka taneczna. — **Kopenhaga i Kalundborg 20.30** muzyka lekka. **23.05** muzyka taneczna. **Oslo 20.00** wesoły wieczór. **Budapeszt 20.00** z Wiednia. **21.50** płyty. **22.30** recital śpiewaczy. **Beromuenster 20.00** audycja wesoła. **21.30** Salvatore Salvieti śpiewa. **Stuttgart 19.15** audycja wesoła. **20.10—24.00** tr. z Berlina i Koenigswusterhausen. **Wiedeń 20.40** „Niedziela w Wiedniu" — muzyka wiedeńska. — **22.20** melodje naddunajskie. **Praga 10.15** muzyka salonowa. **11.00** koncert wojskowy z Mor. Ostrawy. **15.55** tańce słowiańskie Dworzaka — koncert orkiestry wojskowej. **17.05** śpiew. **20.00** wesołe rozmaitości muzyczne z udziałem kwartetu wokalnego, solistów i orkiestry jazzowej. **21.10** oktet wokalny. **Kolonja 20.10** słuchowisko kryminalne. — **22.10** muzyka żołnierska. **22.15** tr. z Berlina. — **Sottens 20.15** „Miłość cygańska", operetka Lehara. **Rzym 21.00** tr. z opery. **Monachjum 19.00** koncert wieczorny. **20.10** bawarska audycja wesoła. **Lipsk 20.10** audycja wesoła. **Medjolan 20.45** według zapowiedzi. Następnie koncert symfoniczny. **Królewiec 20.10** tr. słuchowiska z Gdańska. — **20.50** koncert. **23.00** tr. koncertu z Berlina.

Humor zagraniczny



— Jeżeli pan nie ureguluje rachunku, zawołam policjanta!

— A pan sądzi, że policjant ureguluje?

(„Rire" — Paryż). S. F.

Przedpłata na miesiąc kwiecień 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. — Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 21. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.



WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA

PRZEZ ANTONIEGO HRAMA

29)

— To byli obcy... — wykręcił się Bąbelek, — ale swojego, to brrr... trudno pomyśleć.

— Cóż pana może łączyć np. z takim Czarnym, który w odniesieniu do pana nie ma takich skrupułów?

— Sądzi pan, że odważyłby się mnie zamordować?... — wyraził tę wątpliwość z drżeniem głosu.

— W to nigdy nie wątpiłem — odparł Rulski stanowczo. — Jeśli się to nie stanie, to jedynie dlatego, że posiadamy broń i wiemy, jak należy postąpić.

— I to właśnie mnie martwi — rzekł Serafin z grymasem. — Broń jest po to, by strzelać, a ja tego nie mogę, jak Pana Boga kocham! Zabić!.. Czy zdajesz sobie człowieku z tego sprawę?... Ubroczyć ręce we krwi swojej ofiary, a potem nie mieć jednej nocy spokojnej...

— Założmy zatem ręce, tamci się postarają niebawem dać nam spokojne, niezakłócone, wieczne noce... — mówił Rulski z ironją.

— Może innym sposobem da nam się wyratować. Od czegóż nosim głowy, kochany redaktorze? Trzeba coś kombinować — przekonywał Serafin.

— To już zostawiam panu — odburknął tamten ze złością. W każdym razie po panu więcej się spodziewałem. Pragnę jednak do jutra mieć stanowczą odpowiedź.

— Ooooo, do jutra daleko, jeszcze się coś wymyśli. Nigdy napróżno głowy nie lubię trudzić — przekonywał Serafin.

— Przestańmy więc do jutra o tem mówić — zgodził się stary Rulski.

Pan Serafin tej nocy nie spał ani przez chwilę. Ustawicznie przewracał się z boku na bok na twardem posłaniu, starając się za wszelką cenę wynaleźć jakiś sposób, który doprowadziłby do wyrwania się z rąk złoczyńców, jednakże z pominięciem użycia przysłanej przez „nieznajomego opiekuna" broni.

W tym wypadku nie powodował panem Bąbelkiem ów, jak nazwał, wrodzony wstręt do krwi rozlewu, lecz obawa przed niebezpieczeństwem, jakie mogło zagrażać w zetknięciu się wręcz z nieprzyjacielem.

Rulskiego nie mógł przekonać pomimo całej, właściwej sobie elokwencji. Stary redaktor wierzył z całym uporem w „nieznajomego opiekuna", który przysłał (via szczelina w suficie) dwa ogromne Mausery wraz z kartką, w której donosił, że jutro jeden tylko drab będzie na czatach i gdy przekroczy próg piwnicy, należy go obezwładnić.

— A jeżeli się nie da?... Cóż wtedy dalej robić?... — myślał z trwogą „pogromca" chicagoskich gangsterów. — Szkoda, że nasz opiekun nie dał na to recepty. W każdym razie do tego ręki swej nie przyłożę. Niech Rulski ryzykuje... Wolę już to więzienie cuchnące i ponure, niż śmierć, która jest pewną w tak szalonej imprezie.

— Doradca, psiakrew! — zwrócił złość na nieznajomego. — Siedzi, jak borsuk w jamie i pragnie rozlewu krwi... Ciekawym, ile dostał za tę całą robotę... Chodź, nadstaw łba, a wtedy inaczej będziesz śpiewał... Że to człowiek ma zawsze szczęście do takich ludzi, co cudzym kosztem pragną zbierać wawrzyny.

— Rulski to gotów zrobić, jak Pana Boga kocham, — myślał wciąż niespokojnie. — I cóż z tego wyniknie?... Zacznie się strzelanina i, czego Boże nie daj, człowiek życiem przypłaci. Tfu! Na psa urok! — odegnał ponure myśli.

— Panie Rulski — potrząsnął śpiącego towarzysza.

— Co takiego?... — mruknął tamten, podnosząc głowę.

— Nie śpij pan; pogadamy...

— Proszę mi nie przeszkadzać! Mam pana aż po uszy — odburknął stary, poprawiając się na posłaniu.

— Ja pana wyżej uszu! — krzyknął prawie Serafin, doprowadzony do pasji nieustępliwem stanowiskiem Rulskiego.

— Moje uszy są wyżej, niżli wierzch pańskiej głowy — odciął się jeszcze stary, zasypiając na nowo.

— Bodajś pękł, gazeciarzu! — mruknął wściekły Bąbelek, postanawiając więcej słowa nie wyrzec do współwięźnia.

— Co tu robić?... Co robić, jak Pana Boga kocham?... — objął głowę rękoma w beznadziejnej rozpaczy.

— Biedny jesteś, Serwusiu, — roztkliwił się sam nad sobą. — Nie masz przyjaznej duszy, tylko wrogów dokoła. Każdy drań w łyżce wody pragnąłby cię utopić, a ty jako ten anioł idziesz z różdżką pokoju iswą niewinną głowę dajesz pod miecz katowski... O czarna niewdzięczności, o kielichu goryczy, co zalewasz me serce... Niemasz sprawiedliwości na tym ludzkim padole grzechu i przewrotności... Ty tylko jeden, Serwusiu, jako ten Job cierpliwy, spokojnie znosisz krzyż niewinnej ofiary. To wszystko inne łotry, dranie i oczajdusze; ludzie bez czci i wiary... Sodoma i Gomora!... Taki stary gnat, Rulski, a pragnie bliźnich mordować... O duszy myśl, grzeszniku, — upomniał go w myśli, — a Bóg niewinność stokrotnie wynagrodzi.. Rób zresztą, co sam zechcesz, lecz ja umywam ręce. Nie jestem krwi tej winien, jaka się tu poleje. Na biednych wszystko daję, tylko wyrwij mnie, Panie, z tej przeklętej opresji. Przebaczam ci, grzeszniku, — zwrócił się do Rulskiego, — tylko mierz dobrze, draniu, kiedyś taki uparty. Nie daj mu chwili czasu — to grunt w ręcznem spotkaniu. Chyba ja się znam na tem. Co? Może mi zaprzeczysz?...

Tamten jednakże nie miał zamiaru zaprzeczać, ani wogóle wchodzić w dyskusje z panem Bąbelkiem. Spał snem sprawiedliwego.

— — — — — — — — —

Rulski z niecierpliwością oczekiwał wejścia Małego, który zwykł o tej porze przynosić więźniom posiłek. W drżącej dłoni zaciskał rękojeść rewolweru, gotowego do strzału. Był zdecydowany na wszystko. Dokładnie zdawał sobie sprawę, co go czeka po tamtej stronie kordonu. Nawet najgorsze, jakie go mogło spotkać w tej chwili, było niczem w porównaniu z oczekującą nań krwawą torturą moskiewskich kazamat.

W pobladłej, wyniszczonej dwumiesięcznem więzieniem twarzy Rulskiego malowała się teraz niezłomna wola walki na śmierć i życie.

Pan Serafin, złamany i przygnębiony, siedział w kącie piwnicy. Wbrew przyrzeczeniu wiele razy próbował przekonywać Rulskiego, aby zaniechał niebezpiecznej imprezy, co miało jedynie ten skutek, że stary jeszcze bardziej zacinał się w postanowieniu.

— Teraz w pełni oceniam nadludzki trud apostołów — mówił jakby do siebie nieszczęsny Bąbelek — którzy mieli nawracać dzikich pogan na prawą drogę cnoty i wiary — skoro człowiek nie może przekonać przyjaciela. O jakżeż niezbadane są ludzkie namiętności — ciągnął w proroczem natchnieniu pan Serafin — i jak wielką jest kara za krople krwi przelanej, choćby w własnej obronie... — Schowaj swój miecz do pochwy — rzekł Pan do apostoła... Oto bliski dzień sądu, dzień kary nad człowiekiem... Wielkiemi literami wypisano na niebie: „Nie zabijaj, człowieku!"... a ty chcesz ręce umaczać we krwi bliźniego?... Ale odpuść mu, Panie, bowiem nie wie, co czyni ów grzesznik zatwardziały...

Mimo powagi chwili Rulski wybuchnął śmiechem. Zgorszony tem Serafin umilkł, widząc, że wzniosłe, natchnione słowa padają na kamienną opokę, której już żadne ludzkie słowo nie wzruszy.

— Mane, Tekel, Fares! — wymówił jeszcze te biblijne słowa, poczem umilkł na długo.

Siedząc na słomie, z zwieszoną głową na piersi, posłyszał gdzieś za drzwiami odgłosy ludzkich kroków. Zerwał się szybko i podbiegł do Rulskiego.

— Oddaj mi mój rewolwer! — wyrzucił stłumionym głosem, chwytając tamtego za ramię.

Rulski w milczeniu wsunął mu w rękę owe, potylekroć przeklęte przez Serafina, śmiercionośne narzędzie.

— Mierz dobrze, na miłość Boską. kiedy tak już być musi, — szczękał zębami, stojąc naprzeciw, w drugim kącie piwnicy.

Odgłosy kroków urwały się nagle i zaszczękała żelazna zapora. Bąbelek wstrzymał oddech, zaciskając kurczowo rękojeść rewolweru.

Nagle, przez otwarte drzwi piwnicy, wpadł snop białego światła i na progu ukazał się barczysty mężczyzna, z przyjaznym uśmiechem na ogorzałej, mile pociągającej twarzy.

Rulski stojąc bez ruchu wpatrywał się w przybyłego.

— Proszę panów nie strzelać do swego opiekuna — uśmiechnął się na widok gotowych do strzału rewolwerów. — Udało mi się oszczędzić panom przykrej fatyki — mówił swobodnie, podając dłoń Rulskiemu.

— Wilczek jestem — przedstawił się obecnym.

Zdumiony pan Serafin nie mógł słowa wymówić. Machinalnie podał rękę nieznajomemu, poczem bezradnie spojrzał w oczy Rulskiemu.

Ten był nie mniej zdumiony, lecz szybciej od Bąbelka odzyskał równowagę.

— Dziękujemy... — rzekł z pewnem, widocznem zażenowaniem, ściskając dłoń detektywa.

— At, głupstwo... niema za co. Spełniłem jedynie swój obowiązek — wymawiał się niezbyt zręcznie. — I bezemnie panowie daliby sobie radę...

— Rozumie się, — odezwał się wreszcie pan Serafin. — Choć prawdę mówiąc, nie jestem zadowolony z takiego obrotu rzeczy...

— Jakto?... — zdziwił się Wilczek.

— Bo po tem wszystkiem dużo sobie obiecywałem — wykrzywił się z grymasem, przebiegły pan Bąbelek. — Już się widziałem w walce z całą zgrają zbrodniarzy. Rwałem się wprost do bitwy, aż mnie Rulski hamował, gdy tymczasem pan zburzył wszystkie moje nadzieje...

— Daruj pan, lecz tego nie zdołałem przewidzieć, a to, co mogłem usłyszeć poprzez otwór w sklepieniu, tak bardzo mię różowo nie mogło usposabiać — odparł Wilczek z lekkim odcieniem ironji w głosie.

— No tak; trochę za bardzo pan Rulski lamentował — zgodził się pan Bąbelek — lecz widzi pan, to człowiek starszy, nie przywykły do tego...

Rulski z politowaniem, śmiejąc się, kiwał głową.

— Bardzo się jednak cieszę — ciągnął dalej detektyw — że pan wyraża tyle zapału do walki z bandą niecnych zbrodniarzy. Rzecz jeszcze nie skończona i obecnie znacznie trudniejsze mam przed sobą zadanie. I więcej niebezpieczne — podkreślił z naciskiem. — Sądzę zatem, że będzie pan miał pole do popisu i nie odmówi swojej cennej współpracy.

Rulski z uśmiechem zwrócił pytające spojrzenie na Serafina.

— Widzę, że mnie pan nie zna — skrzywił się pan Bąbelek. — W przeciwnym bowiem razie byłby pan ostrożniejszym. Moja współpraca mogłaby panu jedynie wyjść na złe.

— To prawda! — wtrącił Rulski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Handel materjałem wojennym

Rewelacyjne cyfry — Angielskie armaty przeciw Anglikom — Nastroje wojenne

Według danych, zawartych w świeżo wydanym w Londynie „Roczniku handlu sprzętem wojennym", wywóz różnego gatunku broni i amunicji z krajów wytwarzających materjały wojenne, dosięgnął zawrotnej cyfry dwudziestu czterech miljardów złotych.

Jest rzeczą zatrważającą — pisze jedna z gazet angielskich — że obroty handlowe tym śmiercionośnym towarem przybrały tak olbrzymie rozmiary, tembardziej, że „pokojowo usposobiona" Anglja jest jego największym dostawcą. Ta ostatnia wywiozła w wspomnianym okresie materjału bojowego za przeszło osiem miljardów złotych. Dokąd wywiozła? Prawda, że połowa poszła do kolonij brytyjskich i dominjów, lecz reszta? Oto Rosja i Chiny mają pod tym względem nader „pojemny" rynek. Zwłaszcza zapotrzebowanie „Państwa Niebieskiego", gdzie od lat toczą się wojny, wzrasta z roku na rok. Po W. Brytanji najwięcej „wyrobów szatana" eksportują: Ameryka, Francja i Włochy. — Zyski, osiągane z handlu sprzętem wojennym, są niezmiernie wysokie i płyną do kieszeni fabrykantów prywatnych, gdyż, rzecz oczywista, państwowe wytwórnie broni i amunicji w handlu tym udziału nie biorą. Przynajmniej — bezpośrednio.

Korespondent pisma londyńskiego pisze: Nigdy nie zapomnę mojej rozmowy z pewnym robotnikiem w Barrow, który w pierwszych dniach po wybuchu wojny światowej powrócił był z Dardanel, gdzie wraz z innymi robotnikami angielskimi zajęty był montowaniem bateryj, przeznaczonych do obrony cieśniny morskiej. Wkrótce potem, owe angielskie armaty kłosiły tysiące żołnierzy angielskich!... A w Belgji? Tam działa dziesiątkujące pułki niemieckie pod twierdzami belgijskiemi, były fabrykatem — Kruppa! W innych znów wypadkach torpedy, zbudowane w Anglji, zatapiały angielskie okręty, a kule angielskie zabijały angielskich żołnierzy.

A po wojnie czy staliśmy się mądrzejszymi? — zapytuje dziennikarz. Bynajmniej! W okresie czterech lat następujących po wojnie, wywieźliśmy materjałów wojennych, jak: armaty, karabiny, maszynówki, szable, bagnety i t. p. wartości ponad dziewięć miljardów złotych. Część tego poszła do Rosji, którą — zwalczaliśmy. Poza tem dostarczyliśmy: 58 tysięcy karabinów i 45 miljonów nabojów Francji; tysiące maszynówek — Japonji; olbrzymie ilości pocisków i nabojów — Rumunji; tysiącami karabinów i szabli „uszczęśliwiliśmy" Brazylję, Siam, Jawę!... W ostatnich czterech latach rząd nasz wydał czterdzieści tysięcy pozwoleń na eksport materjału bojowego do Abisynji, Argentyny, Holandji, Szwecji, Japonji, Chin i dziesiątek pomniejszych państw i państewek na całej kuli ziemskiej.

Ten międzynarodowy handel bronią śmiało nazwać można międzynarodowym kanibalizmem i jakże przygnębiająca jest myśl, że jakiś młody robotnik w Sheffieldzie lub Barrow, fabrykujący dziś działa, amunicję lub gazy trujące na wywóz zagranicę, może kiedyś sam, lub syn jego znaleźć się w okoliczności, że wypadnie mu nastawiać piersi na pociski wytworzone przez niego samego, a znajdujące się w ręku wroga!

Wiemy dziś wszyscy, że wojna nie popłaca; wie o tem każdy, nawet najzatwardzialszy militarzysta. Natomiast popłacają: panika wojenna i wojenne przygotowania. To też w każdem państwie znajdziemy potężne grupy osobników, którzy ciągną olbrzymie zyski z „nastrojów wojennych", i którzy nie przestają „djabła wojny" pokazywać strwożonym obywatelom. W ich to właśnie interesie, niejeden mąż stanu uważa za potrzebne, od czasu do czasu „pobrząkiwać szabelką".

Kr.

Najstarszy pług na świecie

W muzeum w Hanowerze znajduje się pług, który liczy zdaniem archeologów zgórą 5.000 lat. Odnaleziono go w torfowisku w miejscowości Aurich (Niemcy). Pług ten, a właściwie drewnianą sochę, uważać należy za najstarsze narzędzie tego rodzaju na świecie. Pogrążony dość głęboko w torfowisku, przechował się zupełnie dobrze i dziś stanowi jeden z najcenniejszych okazów muzeum hanowerskiego.